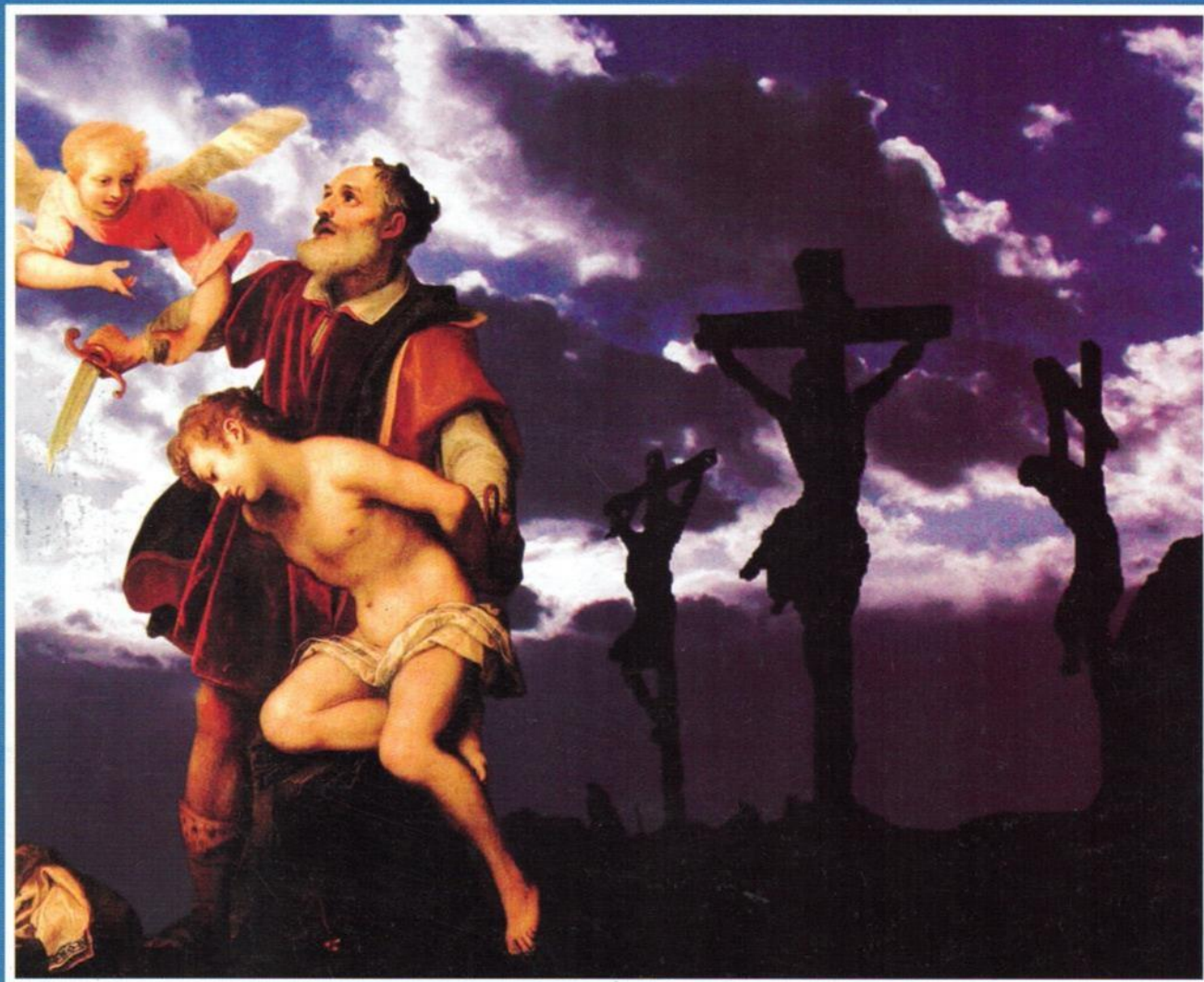


3/2007 Maj/Czerwiec

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Obrazy Starego Testamentu wskazujące na Mesjasza

Melchizedek • Izaak • Józef

Mojżesz • Jozue • Boaz

Dawid • Jonasz

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej - odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotr 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy-prenumerata w roku 2007

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2007 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) do końca stycznia 2007 z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach - Łuk. 24:27.

Jakże prawdziwym jest powiedzenie, które głosi: „Nowy Testament jest ukryty w Starym, zaś Stary Testament jest objawiony w Nowym”. Jezus zweryfikował prawdziwość tej tezy, gdy powiedział do Żydów: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie” (Jan. 5:39). Apostoł Piotr, mówiąc o odkupieniu które jest w Chrystusie, pisze: „Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, starając się wy badać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastać uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną” (1 Piotr. 1:10-12).

Nie tylko słowa Starego Testamentu prorokowały o Jezusie, lecz również życie wielu świętych osób żyjących w tych dawnych czasach, których doświadczenia były w pewnym sensie równoległe do doświadczeń Jezusa.

W niniejszym wydaniu czasopisma *The Herald* zajmiemy się rozważeniem historii ośmiu wiernych mężów Starego Testamentu, których życie ilustruje życie Jezusa Mesjasza.

Melchizedek: Mesjasz jako król i kapłan.

Izaak: Mesjasz ofiarowany.

Józef: Mesjasz wybaczący.

Mojżesz: Mesjasz jako pośrednik.

Jozue: Mesjasz zdobywca.

Boaz: Mesjasz jako wykupiciel.

Dawid: Mesjasz jako dziedzic tronu królewskiego.

Jonasz: Mesjasz w grobie.

Dodatkowo, poza tymi świątobliwymi przykładami, wiele innych wydarzeń przepowiadało nadejście Mesjasza. Krótkie uwagi na temat trzech z nich malują portret

Mesjasza, włączając w to krew Abla, miedzianego węża na pustyni oraz szaty piękna i chwały, które noszone były przez Najwyższego Kapłana z pokolenia Lewiego.



Maj/Czerwiec 2007

Na początku...	3
Melchizedek	4
Błogosławił Abrahamowi, przedstawia Mesjasza jako króla i kapłana.	
Izaak	8
Zapowiedź Mesjasza jako Baranka Bożego.	
Józef	11
Przedstawia przebaczącego Mesjasza.	
Mojżesz	14
Pośrednik przymierza Zakonu wskazuje na Mesjasza jako pośrednika lepszego przymierza.	
Jozue	17
Zdobywca Kanaanu symbolizuje zwycięskiego Mesjasza.	
Boaz	22
Wykupienie dziedzictwa Elimelecha wskazuje na Mesjasza jako Odkupiciela.	
Dawid	24
Mesjasz jako syn Dawida odziedziczy tron Izraela i całego świata.	
Jonasz	27
Studium Proroctwa Jonasza.	



Melchisedek

Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka — Ps. 110:4.

W Starym Testamencie niewiele jest napisane na temat osób współczesnych Abrahamowi, w tym na temat Melchizedeka. Właściwie, tak niewiele o nim wiadomo, że prawdopodobnie nie mógłby zostać uznany za typ, gdyby nie fakt, że wspomniał o nim apostoł w Liście do Hebrajczyków.

Zapis w 1 Mojżeszowej

Jedyny historyczny zapis o Melchisedeku znajduje się w 1 Moj. 14:9-20. Kedorlaomer, król Elamu (obecnie południowo-zachodniego Iranu) przewodził koalicji czterech królów, która pokonała mieszkańców Sodomy, wzięła ich w niewolę łącznie z bratankiem Abrama, Lotem. Abram zebrał wówczas trzystu osiemnastu ludzi i ruszył ocalić Lot. Jego oddział zwyciężył w Chobie, 96 km na północ od Damaszku. W drodze powrotnej pojawił się nagle, jakby znikąd, Melchisedek, król Salemu (Jerozolimy), kapłan Boga Najwyższego (1 Moj. 14:18).

Melchisedek powitał powracających chlebem i winem. Wydaje się, że Abram znał Melchisedeka, ponieważ nie tylko przyjął ofiarowane mu dary, ale odwdzieczył się, dając Melchizedekowi dziesięcinę ze wszystkiego.

Tradycja żydowska oparta o Targum, zarówno Jerozolimskie jak i Jonatana, głosi, że określenie Melchizedek było tytułem jaki został nadany Semowi, synowi Noego, a tym samym starszemu patriarsze plemion semickich. Przed nadaniem Zakonu, najstarszy mężczyzna w rodzie wykonywał obowiązki kapłańskie w całym plemienu.

W tym czasie Sem miałby około pięciuset lat. Zaskakujące jest to, że rządził on miastem w okolicy kontrolowanej przez potomków swego brata Chama. Podczas gdy Elam jest nazwą semicką, imię Kedorlaomer należało prawdopodobnie albo do zdobywcy tego starożytnego terytorium pochodzącym z plemienia Chama, albo bałwochwalcy (imię to znaczy: „sługa boga Lagamar).

W każdym jednak razie, Abram uznał prawo Melchizedeka do dziesiątej części łupów. Warto zwrócić uwagę, iż zwyczaj powitania chlebem i winem przypomina

Ostatnią Wieczerzę, kiedy Jezus wprowadził symbolikę chleba i wina jako swojego ciała i krwi. Dla naśladowców Jezusa, chleb i wino zastąpiły symbole paschalne, którymi były baranek, gorzkie ziola i prażony chleb.

Melchisedek w proroctwie

Drugi i ostatni raz o Melchisedeku wspomniane jest w Ps. 110:4: „Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka”. Bardzo prawdopodobne, że Dawid napisał cały psalm, jako odę do tego kapłana, króla (patrz: Reprints, str. 2935, 2936).

Ps. 110:1: „Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje!” Jako że Abraham czynnie działał w bitwie opisanej w 1 Moj. 14, a Melchisedek pojawił się w roli biernej, podobieństwo to z woli Jehowy zostało w odpowiedni sposób przypisane w tym psalmie (patrz również: 1 Kor. 15:24-28).

Ps. 110:2: „Berło mocy twojej ześle Pan z Syjonu: Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!” Jako że zarówno Abraham, jak i Melchisedek (jeżeli był to faktycznie Sem) byli Żydami mieszkającymi w obcej ziemi, tak również Bóg i Chrystus walczą ze swymi wrogami na tym świecie za pomocą zasad sprawiedliwości.

Ps. 110:3: „Lud twój chętnie pójdzie za tobą w świętej ozdobie, gdy wystawisz wojsko swoje; młodź twoja zrodzi ci się jak rosa z zorzy porannej.” Tak jak wierni służy Abrahama chętnie przyłączyli się do walki o wolność pojmanych, tak służy Jehowy chętnie przyłączą się do walki o wolność dla wszystkich ziemskich jeńców. Tak, jak pewne jest pojawienie się porannej rosy, tak mógł Abraham liczyć na swoich młodszych naśladowców, podobnie jak Bóg może liczyć na swoich wiernych poddanych.

Przekład Coverdale (1535 rok) oddaje ten fragment w następujący sposób: „W dniu twej potęgi lud mój złoży dobrowolne ofiary ze świętym uwielbieniem”. Może to wyjaśniać dlaczego Abram spotkał Melchizedeka aby ofiarować mu dziesięcinę. Dosłowne tłumaczenie tego fragmentu brzmi: „Twój lud będzie dobrowolną ofiarą”.

Ps. 110:4: Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka.” To była przysięga Boga dana Dawidowi (jako typowi Chrystusa). Słowo „porządek” nie powinno sugerować sukcesji kapłańskiej, ale raczej winno być rozumiane jako „podobieństwo”, jak w Hebr. 7:15 (Leksykon Geseniusa mówi o „sposobie” albo „formie”).

Ps. 110:5: „Pan po prawicy twojej zetrze królów w dzień swego gniewu.” W tym wypadku chodzi o to, że zniszczy on królów. Jezus jest generałem Jehowy i z nieprzyjaciół uczyni jego podnóżek, podobnie jak Abram zniszczył i zgładził koalicję czterech królów i ich wrogów.

Ps. 110:6: „Będzie sądził [„władął” albo „panował”; to samo hebrajskie słowo zostało przetłumaczone jako „przebywał” w 1 Moj. 6:3] narody, pobije wielu roztrzaska głowy jak ziemia szeroka.” Podobnie jak Abraham uderzył na najeźdźców i przeważał nad nimi, tak Bóg, poprzez Chrystusa, powali Szatana i jego sprzymierzeńców.

Ps. 110:7: „Będzie pił w drodze ze strumienia, dlatego głowę podniesie.” „Skoro konieczne było, żeby nasz wspaniały Pan z niebiańskiego dworu, pił ze strumienia doświadczeń i zyskiwał mądrość poprzez swoje cierpienia, tym samym dając dowód ufności wobec Boga, konieczne jest, aby wszyscy członkowie jego ciała, chcąc dzielić z Panem błogosławieństwa w Królestwie, przeszli tę samą drogę” - Reprints, str. 2936.

Melchisedek w Liście do Hebrajczyków

W Liście do Hebrajczyków, postać Melchisedeka pojawia się z innego powodu. Podczas gdy psalmista napisał pieśń o zwycięstwie, w której Melchisedek odgrywa bierną rolę Chrystusa, zaś Abram jako Bóg odgrywa czynną rolę pogromcy jego nieprzyjaciół, apostoł postrzega Abrama jako wyobrażenie kapłaństwa Aaronowego uznającego wyższość Melchizedeka, kapłaństwa królującego. Większa część trzech rozdziałów Listu do Hebrajczyków wykazuje wyższość kapłaństwa Melchisedeka nad Aaronowym.

Podstawą do tego spojrzenia jest następująca myśl: „A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron. Tak i Chrystus nie sam sobie nadał godność arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Jesteś moim Synem, Dzisiaj zrodziłem cię; jak i na innym miejscu mówi: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka” (Hebr. 5:4-6).

Ponieważ nikt nie mógł sam z siebie aspirować do bycia kapłanem, ani według porządku Aarona, ani Melchisedeka, nawet Chrystus nie mógł objąć tego stanowiska bez określonego powołania. Nie wywodząc się z linii Aarona, nie miał prawa do urzędu przez niego zapoczątkowanego. Mógł jednak wykorzystać prawo kapłaństwa z porządku Melchisedeka. W wersetach 10 i 11, apostoł wyjaśnia, że ma wiele do powiedzenia na ten temat i że czytelnikom ciężko będzie to zrozumieć, prawdopodobnie po części dlatego, że był to obraz mało do tej pory omawiany, a częściowo ze względu na niedostatek informacji z tego zakresu.

Sedno wypowiedzi apostoła znajduje się w 7 rozdziale Listu do Hebrajczyków. W tej części apostoł wymienia siedem punktów dowodzących wyższość kapłaństwa Melchisedeka.

1. Melchisedek był zarówno królem, jak i kapłanem (Hebr. 7:1). Kiedy Bóg ustanawiał zasady sprawowania władzy, oddzielił funkcje kapłańskie od królewskich. Kapłan za pomocą Urim i Tummim pozostawał w bezpośrednim kontakcie z Bogiem, wskazując i rozstrzygając kwestie prawne, podczas gdy król zapewniał wykonanie i egzekucję prawa. Prawo to było tak surowe, że Król Uzziasz został ukarany trądem chcąc je złamać (2 Kron. 26:19-21). Tylko w przypadku Melchisedeka i być może najwyższego kapłana Jozuego, te funkcje wystąpiły w parze.

2. Abram, a rozszerzając to ujęcie również jego prawnuk Lewi, zapłacił Melchizedekowi dziesięcinę (Hebr. 7: 2-10). Kapłańskie pokolenie Lewiego utrzymywało się z dziesięciny płaconej przez pozostałe jedenaście pokoleń. Jako że Lewi, a w ten sposób wszyscy kapłani, byli potomkami Abrahama, w sposób obrazowy zapłacili dziesięcinę Melchizedekowi. Apostoł wyraża to zwięźle: „Jeśli tak można powiedzieć, w osobie Abrahama i Lewi, który pobiera dziesięcinę, dał dziesięcinę” (Hebr. 7:9).

3. Kapłaństwo Melchizedeka wynikało z wyboru, a nie z dziedziczenia (Hebr. 7:3). Aby ktoś mógł zostać kapłanem w starożytnym Izraelu, musiał urodzić się w rodzinie potomków Aarona. W przeciwieństwie do tego, kapłaństwo Melchizedeka opierało się na kwalifikacjach, które stanowiły podstawę wyboru. Stwierdzenie że był „bez ojca i bez matki” nie oznacza, że nie miał rodziców, lecz raczej

że nie odziedziczył on ani swego urzędu kapłańskiego, ani królewskiego.¹

4. Melchizedek błogosławił Abrahamowi (Hebr. 7:6). Abraham nie tylko że zapłacił mu dziesięcinę, lecz w zamian otrzymał błogosławieństwo. Kwestia ta może być podsumowana krótko: „A rzecz to jest bezsporna, że mniejszy od większego otrzymuje błogosławieństwo” (Hebr. 7:7).

5. Podczas gdy kapłaństwo Aarona było tymczasowe, kapłaństwo Melchizedeka było wieczne (Hebr. 7:15-16). Chociaż 1 Księga Mojżeszowa milczy w tej kwestii, św. Paweł cytuje Psalm 110:4 aby pokazać, że poprzez przysięgę Bożą Mesjasz, jako dziedzic tego kapłaństwa, ma trwać „na zawsze”.

6. Kapłaństwo lewickie okazało się być niedoskonałe, co skutkowało potrzebą ustanowienia nowego kapłaństwa (Hebr. 7:11,12). Kapłaństwo Melchizedeka było nie tylko odrębne od Aaronowego, lecz musiało być takie jeżeli miało przynieść doskonałość. Prawo Mojżeszowe musiało zostać zmienione aby móc sprostać temu nowemu kapłaństwu.

7. Jezus, pochodząc z pokolenia Judy, nie mógł odziedziczyć kapłaństwa Aarona (Hebr. 7:14). Wykazawszy wagę roszczeń Jezusa jako Mesjasza jako że był lepszy niż aniołowie (rozdział 1 i 2), lepszy niż Mojżesz (rozdział 3) i lepszy niż Aaron (rozdział 5 do 7), to jednak wskazuje na okoliczność, że chociaż był prawym dziedzicem tronu Dawida poprzez linię z pokolenia Judy, to jednak ten właśnie fakt wyłączał go od kapłaństwa lewickiego. Dlatego też konieczna była zmiana kapłaństwa z Aaronowego na Melchizedeka.

Równoległy obraz

Tylko jedna osoba inna niż Melchizedek została określona jako zarówno kapłan i król, w znaczeniu proroczym: kapłan z okresu po niewoli Babilońskiej, Jozue, syn Jehosadaka: „Weź dary wygnańców od Cheldajasza, Tobiasza i Jedajasza, którzy dziś przybyli z Babilonii, i wejdź do domu Jozjasza, syna Sefaniasza. I weź srebro i złoto, zrób z tego koronę i włóż ją na głowę arcykapłana Jozuego, syna Jehosadaka. I powiedz do niego: Tak mówi Pan Zastępów: Oto mąż, którego imię brzmi Latorośl; pod jego stopami wyrośnie latorośl i on zbuduje przybytek Pana. On zbuduje przybytek Pana i zdobędzie majestat królewski, zasiądzie jako

władca na swoim tronie. Także kapłan zasiądzie na swoim tronie i będzie między obydwojma pokojowe nastawienie. A korona pozostanie w świątyni Pana na pamiątkę Cheldajasza, Tobiasza, Jedajasza i Jozjasza, syna Sefaniasza. (Zach. 6:10-14).

W opisie tym Jozue jest jednoznacznym obrazem na Jezusa, ponieważ jego imię brzmi „Latorośl”, które to określenie w innych prorocत्वach używane jest w odniesieniu do Mesjasza (Jer. 33:15). Chaldejskie Targum dodaje określenie „którego imię brzmi mój Mesjasz” po słowach „oto mąż”. Tłumaczenie Amplified Bible poprawnie wyraża myśl zawartą w Zach. 6:12: „I powiedz do niego: Tak mówi Pan Zastępów: [ty, Jozue] wyglądaj (patrz na, utrzymuj w polu widzenia, obserwuj) męża (Mesjasza), którego imię brzmi Latorośl; pod jego stopami wyrośnie latorośl i on zbuduje [prawdziwy] przybytek Pana”.

Korony wspomniane w Zach. 6:11, albo korona (w liczbie pojedynczej), zgodnie z tłumaczeniem Adama Clarka opartym na siedmiu starożytnych manuskryptach, miała być wykonana z darowanego złota przywiezionego z Babilonu. Zdaje się to łączyć trudne doświadczenia niewoli babilońskiej z przyszłym królowaniem Mesjasza. Jak pisze św. Paweł, „Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy” (2 Tym. 2:12, BG).

Jozue miał nosić tę koronę tylko raz zanim została złożona jako pamiątka, przechowywana w rezerwie, tak jakby na czas gdy poza obrazowy Jozue, Latorośl, Mesjasz, zgłosi do niej swe roszczenie i wzniesie swą duchową świątynię. Chociaż Zorobabel pochodził z linii Dawida i był wówczas u władzy, tylko Jozue miał nosić koronę.

Przedmiot tego kapłaństwa jest określony w Zach. 6:13: „będzie między obydwojma pokojowe nastawienie”. Adam Clarke łączy identyfikację Latorośli z mesjaszem, kiedy pisze: „Tak jak celem Mesjasza jest zaprowadzenie pokoju, pokoju między niebem a ziemią, musi on być również między Ojcem a Synem”.

Machabeusze

Jedynym innym przypadkiem, gdy królewskie i kapłańskie funkcje zostały połączone, była sytuacja gdy Juda Machabeusz poprowadził bunt przeciwko Seleucydom, przeciwko Antiochowi Epifanesowi, który sprofanował świątynię wznosząc swój własny pomnik w Miejscu Najświętszym. Po odniesionym zwycięstwie, zapoczątkował on dynastę Hamoneusz, która rządziła Izraelem aż do czasów Heroda Wielkiego. Jednakże Bóg nigdy nie zatwierdził owego

połączenia królewskich i kapłańskich funkcji. Nawet wielu Żydów kwestionowało legalność istnienia tej dynastii, skoro nie pochodziła ona z linii Dawida.

Kościół jako królowie i kapłani

Królewskie kapłaństwo nie jest ograniczone jedynie do samego Jezusa, lecz obejmuje również jego Kościół, jego Ciało: „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu;

nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat” (Obj. 20:6).

Jest to zachęta dla wszystkich prawdziwych chrześcijan aby byli wierni w swym poświęceniu, aby mogli brać udział w dziele tego kapłaństwa w budowaniu świątyni Bożej i przyprowadzaniu całej ludzkości z powrotem do harmonii ze swym Stworzycielem.

— Carl Hagensick —

¹ Lista królów asyryjskich z Khorsabadu (Journal of Near Eastern Studies [JNES] (1942); str. 247-306, 460-492) wymienia siedemnaście imion, jedno pod drugim ... (16) Uspia, (17) Apiasal oraz dodaje zdanie: „siedemnastu królów którzy mieszkali w namiotach. Następnie dziesięć imion z podaniem rodziców, Apiasal syn Uspia, syn Apiasala...”. Następnie widnieje kolejna inskrypcja, „Dziesięciu królów z ojcami”. Z tego można wnioskować dla pierwszej grupy: „siedemnastu królów bez ojców” [co zostało zapisane w liście z której skryba kopiował tekst] oraz dziesięciu królów z drugiej grupy którzy mieszkali obecnie w mieście [stolicy]. Jedną z konsekwencji tego wyrażenia jest to, że ich urząd nie był dziedziczny.

Z drugiej strony ...

Wydaje się oczywiste, że Melchizedek, kapłan Boga Najwyższego, przedstawia Chrystusa, Głowę i Ciało. Lecz czy Abraham może wyobrażać samego Boga? Melchizedek nie jest kapłanem Abrama, lecz Boga Najwyższego. Abram płaci Melchizedekowi dziesięcinę i w zamian trzymuje błogosławieństwo. Abram wznosi również dłoń (składa przyrzeczenie) ku Jehowie, Bogu Najwyższemu. Bóg nie jest mniejszy od Chrystusa ani sam na siebie nie przysięga. Kogo może zatem wyobrażać Abram w tym obrazie?

Być może, Abram jest typem na Izaaka, Jakuba, Józefa, Lewiego, Mojżesza, Jozuego, Dawida, Daniela i innych starożytnych świętych, gdy zostaną wzbudzeni. Wybawią oni „Lota” (cielesny Izrael) z nocy Armageddonu, kiedy to ciemńcyiele zostaną zniszczeni. W ten sposób również i reszta ludzi zostanie uwolniona z ucisku obecnego złego świata.

W Psalmie 110:1 wyrażenie „siądź po prawicy mojej” nie jest równoznaczne z siedzeniem w bezruchu, z rolą pasywną. Bóg Chrystusa „posadził po prawicy swojej w niebie (...) i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia” (Efez. 1:20-23). „Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro” (Mal. 3:3). „Niech poruszą się ludy i przyjdą do Doliny Józafata, bo tam zasiądę, aby sądzić wszystkie okoliczne narody” (Joel. 3:17). Sformułowanie „Pan po prawicy twojej zetrze królów w dzień swego gniewu” (Ps. 110:5) pokazuje, że zarówno Chrystus jak i Bóg mają do wypełnienia aktywną rolę.

Melchizedek z pewnością nie był Semem, ponieważ wiemy, że 1) Noe był jego ojcem, 2) znamy jego genealogię aż do Adama, oraz że 3) żył on sześćset lat (1 Moj. 5:3-22).

— James Parkinson —



Izaak

Przez wiarę Abraham poniósł na ofiarę Izaaka, (...) i ofiarował jednorodzonego — Hebr. 11:17.

Jednym z najbardziej wyraźnych typów wskazujących na ofiarę naszego Pana jest Izaak, ofiarowany przez Abrahama na górze Moria (1 Moj. 22:2). Czytając zapis 22 rozdziału tej księgi nie sposób nie współczuć Abrahamowi, który czuł niespotykany ból tocząc wewnętrzną walkę o to, aby wiernie wypełniać Boże przykazania. Widzimy również zupełną wiarę i uległość Izaaka w wykonywaniu woli swego ojca, nawet gdy miało go to doprowadzić do śmierci. Ta część życia Izaaka wyraźnie wskazuje na fakt, że jest on typem na ofiarę Mesjasza, podobnie jak jego małżeństwo z Rebeką wskazywało na związek Mesjasza z jego Oblubienicą, Kościołem.

Wchodząc na górę

W 1 Moj. 22:2 czytamy o Bożym nakazie danym Abrahamowi: „Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem”. Jako że Ismael i Hagar zostali już wcześniej wypędzeni, Izaak był uznawany za jednorodzonego syna Abrahama. Tak jak Abraham miał jednego syna, tak i Bóg ma jednego Syna, którym jest Jezus Chrystus, przez którego wszystko inne zostało stworzone (Kol. 1:16, Jan 1:3).

W obu przypadkach zauważyć można zupełną więź miłości między Ojcem i synem. Izaak miał być tym, przez którego wszystkie obietnice uczynione Abrahamowi miały znaleźć wypełnienie (1 Moj. 17:19-21). Był on dzieckiem cudownie narodzonym z niewiasty w wieku dziewięćdziesięciu lat. Izaak był czymś więcej niż tylko umiłowanym synem Abrahama; był on również wypełnieniem Bożej obietnicy.

Nasz Pan, Jezus Chrystusa, w swej przedludzkiej egzystencji, również cieszył się wyjątkową więzią z Ojcem. W zapisie Jan. 17:5 znajdziemy fragment modlitwy Jezusa: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał”. Jest on „jednorodzonego”: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (Jan. 1:14).

Było to coś więcej niż zaledwie zwykła relacja pomiędzy ojcem, a synem; była to wyjątkowa i niezwykła więź.

Przygotowania jakie podjął Abraham przed podróżą zostały opisane w następujących słowach: „Wstał tedy Abraham wczesnym rankiem, osiodłał osła swego i wziął z sobą dwóch ze sług swoich i syna swego Izaaka, a narąbawszy drzew na całopalenie, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu powiedział Bóg” (1 Moj. 22:3). Dwoje sług, którzy towarzyszyli Abrahamowi i Izaakowi może być symbolem apostołów i innych ludzkich czynników jakie Bóg zapewnił Jezusowi w czasie Jego ziemskiej wędrówki. „Trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce” (1 Moj. 22:4).

Trzydniowy okres może wskazywać na trzy i pół letnią misję naszego Pana, ponieważ to właśnie pod koniec owych „trzech dni” dwóch sług otrzymało polecenie pozostania w tyle. Przypomina to słowa Jezusa skierowane do apostołów tuż przed ostateczną próbą: „Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd idę, ty teraz ze mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz” (Jan. 13:36). Później Jezus ponownie wspomniął o swej samotnej wędrówce z Ojcem w ostatnich godzinach: „Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną” (Jan. 16:32). W ostatnich dniach i godzinach Jezus z pewnością kroczył sam na sam z Bogiem, tak jak Izaak, który wstępował na górę ze swym ojcem Abrahamem.

Zgodnie ze starotestamentalnym zapisem Izaak niósł na plecach drewno na ofiarę. Chociaż ta symbolika może przywołać na pamięć drewniany krzyż, jaki Jezus niósł na Golgotę (Jan. 19:17), to jednak może to również wskazywać na ciężar ludzkiego grzechu, jaki Jezus poniósł: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:6). „On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechem, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was”

(1 Piotr. 2:24). W miarę jak wstępowali na górę, Izaak pytał Abrahama: „Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” (1 Moj. 22:7). Abraham odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój” (1 Moj. 22:8). Nie mamy zapisu dalszej rozmowy między Abrahamem i Izaakiem. Być może Izaak domyślał się, że to on ma być ofiarowany zamiast baranka. Wyjaśniałoby to przyczynę, dla której nie ma jakiegokolwiek wzmianki o walce lub o słowach protestu ze strony Izaaka, gdy ten miał być położony na ołtarzu. W pewnym momencie swej służby, po rozważeniu prorocत्व dotyczących Jego osoby w kontekście swej przedludzkiej egzystencji, Jezus dzięki modlitwie musiał zdać sobie sprawę, że miał być barankiem ofiarnym za świat. Poprzez wszystkie swe doświadczenia, przyjął to za swe miejsce w planie Bożym i nigdy z Jego ust nie padło ani jedno słowo protestu wobec niebieskiego ojca.

Fakt, że Izaak zwraca uwagę na brak baranka, jest również bardzo wymowny. Opis tych wydarzeń jest pierwszą wzmianką na kartach Pisma Świętego o baranku użytym na ofiarę¹. Jest to tym bardziej istotne, że miało miejsce na wiele lat zanim Izraelitom zostało nakazane aby zabijali baranka przy okazji Paschy (por. 2 Moj. 12). Warto również zwrócić uwagę na fakt, że symbol baranka jest bezpośrednio związany z Jezusem, barankiem przeznaczonym „już przed założeniem świata” (Obj. 13:8, por. z 1 Piotr. 1:19-20).

Ofiara

Po dotarciu na miejsce ofiary, „zbudował tam Abraham ołtarz i ułożył drwa. Potem związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach” (1 Moj. 22:9). W owym czasie Abraham miał prawdopodobnie około 125 lat, zaś Izaak około 25. Z pewnością Izaak mógł przewyższyć swego ojca pod względem siły i szybkości (por. 5 Moj. 34:7). Mimo to czytamy, że Abraham „związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach”. Izaak nie protestował, nie walczył, nie próbował uciekać od swego losu. Brak oporu po stronie Izaaka ukazany jest również w zachowaniu naszego Pana, Jezusa: „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust” (Izaj. 53:7). Gdy Piotr miał zamiar stawić opór wobec żołnierzy, którzy przyszedli zaarrestować Jezusa w Getsemane, Jezus powiedział: „włóż

miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” (Jan. 18:11). W czasie sądu wykonywanego przez Piłata, Jezus również prezentował uległość względem tego, co Bóg dla niego przewidział. Nigdy nie skarżył się na to, co się działo dookoła niego, lecz jedynie powtórzył te same prawdy, których nauczał Żydów przez trzy lata. Jego uległość trwała mimo hańby jaka Go spotkała aż do śmierci na krzyżu.

Gdy Abraham uniósł nóż, aby zabić Izaaka, jego ręka została powstrzymana. Bóg uznał ofiarę za złożoną, ponieważ Abraham był gotów wykonać jego nakaz. Zamiast Izaaka, na ofiarę został złożony baranek (1 Moj. 22:10-13). Z historii tej płynie kolejna lekcja, która przewija się przez cały Stary Testament i jest następnie powtarzana przez Apostoła Pawła. Bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów (Żyd. 9:22). W przypadku Izaaka, Pan dał zaledwie zarys potrzeby dostarczenia ceny okupu za ludzkość, jako pojednania za Adama i jego potomstwo; krew zwierząt nie była wystarczająca (Żyd. 10:4). Gdy ofiara Izaaka została przyjęta, Izaak powstał z ołtarza, co wskazywało na zmartwychwstanie naszego Pana i jego wniebowstąpienie po śmierci.

Lekcja dla nas

W czasie swych doświadczeń, Job powiedział: „Oto, choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał” (Ijob. 13:15, BG). Czy my, jako naśladowcy Pana, mamy podobne nastawienie, jak Job, Izaak i nasz Jezus? Czy ufamy Panu, nawet tam, gdzie Go nie widzimy? Czy w ciężkich chwilach mamy przed sobą obietnicę „że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28). Czy mamy taką odwagę i przekonanie, aby toczyć walkę i nie ustawać w doświadczeniach sprawdzających wiarę, nawet aż do śmierci? Obyśmy pamiętali o tym nastawieniu zupełnego poddania woli Bożej, że nawet gdybyśmy mieli poczucie, że jesteśmy „ofiarowani na śmieć”, to nigdy nie będziemy szemrać ani skarżyć się na naszego Boga.

Rozważania nad tym pięknym obrazem Izaaka przedstawiającego ofiarniczą rolę Mesjasza, powinny przywieść wdzięczność do naszych serc. Niejednokrotnie jesteśmy pełni podziwu dla ilości szczegółów, jakie Bóg zawarł w rozmaitych obrazach w Piśmie Świętym. Historia Abrahama i Izaaka nie jest wyjątkiem. Sam apostoł zwraca naszą uwagę na wyjątkowość

tego obrazu: „Przez wiarę Abraham poniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on, który otrzymał obietnicę, do którego powiedziano: Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem” (Hebr. 11:17-19). Fakt, że tytuł „jednorodzony” został użyty w stosunku do Izaaka, jest silnym poparciem dla tezy, że próba ofiarowania Izaaka przez Abrahama jest obrazem na ofiarowanie Jezusa przez Boga, jako ceny okupu za upadłego człowieka.

Po otrzymaniu i ofiarowaniu baranka zamiast Izaaka, Abraham nazwał miejsce ofiary „Jehovah-jireh”, co znaczy „Pan zaopatruje”

(1 Moj. 22:14). Bóg z pewnością dostarczył najbardziej drogocenną ofiarę w nasze miejsce na szale sprawiedliwości, gdy dał swego jednorodzonego syna Jezusa. Poprzez tę ofiarę świat zostanie podniesiony i przywrócony do stanu ludzkiej doskonałości, zaś wierny Kościół będzie podniesiony do nieśmiertelności i boskiej natury (2 Piotr. 1:4). Obyśmy nadal potrafili być wdzięczni za tę ofiarę i naśladować pokorną uległość Jezusa względem Boga, tak jak Izaak w swej pokorze był uległy wobec Abrahama!

— Aaron Marten —

¹ Choć Noe złożył ofiarę paloną z wszystkich czystych zwierząt (1 Moj. 8:20) gdy opuścił arkę, to jednak baranek nie został w sposób szczególny wymieniony z nazwy w tamtym opisie.

Krew Abła a krew Jezusa

Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy — 1 Jan. 2:1.

Fragment ten jest powszechnie przyjmowany na potwierdzenie myli, jakoby uwielbiony Jezus musiał spełniać rolę ambasadora albo orędownika względem Ojca dla każdego kto do Niego przychodzi, prosząc Go o przebaczenie i przyjęcie takiej osoby. Jak już pokazaliśmy, rozumowanie takie jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem oraz z duchem i Słowem Bożym. Jak zatem to zdanie zaczerpnięte z listu św. Jana powinno być rozumiane? Odpowiadamy, że gdy wypowiedź ta dotycząca orędownika zostanie przeczytana w szerszym kontekście, wówczas stanie się jasna i prosta. Dowód naszego **okupu** przedstawiony przez Jezusa gdy wstąpił na wysokość, jest i będzie na zawsze naszym **orędownikiem**. Tak jak **krew** Abła „wołała” albo przemawiała do Boga po jego śmierci, tak i **krew** człowieka Jezusa Chrystusa, Pośrednika, **przemawia** za każdego grzesznika za którego On umarł, za wszystkich którzy przyszli do Boga ufając Jego ofierze za grzechy. Krew Abła wołała o pomstę, lecz nie krew Chrystusa (Hebr. 12:24). Ona głosi słowa pokoju i odpuszczenia grzesznikowi i stanowi pełne zaspokojenie dla Boga za nasze grzechy. Ta krew, ta ofiara, ten okup przedstawiony przez Jezusa jest naszym orędownikiem; zawsze u Ojca, zawsze wysłuchiwany na rzecz każdego pokutującego grzesznika; a Jezus, uwielbiony, nie musi już dalej prosić dla nas o przebaczenie.

— Reprints, str. 791.

Józef

Józef zaś rzekł do braci swoich: Zbliźcie się, proszę, do mnie! A gdy się zbliżyli, rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. Lecz teraz nie trąpcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu — 1 Moj. 45:4-5.

Sny w sercu młodego człowieka są szczególnie piękną cechą, zaś Józef był pięknym młodzieńcem. Jego matka Rachela była niewiastą, która zaznała miłości swego męża. Jego ojciec Jakub pracował siedem lat, aby zdobyć jej rękę, a „wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał” (1 Moj. 29:20). Uczucie, jakie istniało między rodzicami Józefa odcisnęło silne znamię na jego młodym sercu.

Gdy Józef się narodził, jego matka traktowała go jako dar zesłany prosto od Boga, co było zgodne z prawdą. Oboje jego rodzice miłowali go taką miłością rodzicielską, jaka rzadko opisywana jest na kartach Pisma Świętego. Z opisu zawartego w 1 Księdze Mojżeszowej jasno wynika, że Jakub kochał swego syna Józefa o wiele bardziej, niż jakiegokolwiek inne wcześniejsze dziecko. Rachela była ulubioną żoną Jakuba, zaś Józef był jej pierworodnym. W chłopcu tym ześrodkowały się wszystkie nadzieje Jakuba. Jakub otrzymał od swego ojca Izaaka oraz od Boga wspaniałą obietnicę, że za jego pośrednictwem i za pośrednictwem jego nasienia będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. Cała wiara i uczucia jakie zrodziła ta obietnica w sercu Jakuba, spoczęły na tym małym chłopcu. Wydaje się, że Jakub miał nadzieję, iż w Józefie znajdowała się obietnica przyszłego życia.

Józef narodził się w domu, w którym znajdowało się zarzewie olbrzymiego wyzwania. Był on jedenastym synem ojca, który miał dwie żony i dwie konkubiny. W kulturze, gdzie posiadanie syna jako dziedzica było ostatecznym celem żony, jakim sposobem żona mająca tylko jednego syna mogła konkurować z żoną która już obdarzyła swego męża sześciorgiem?

Taki duch istniejący między żonami Jakuba popychał je do wzajemnej rywalizacji, w której synowie używani byli za świadectwo sukcesu i własnej wartości. Fakt, że Jakub szczególnie traktował Józefa, zaszczerpiła w sercach większości z tych synów ziarno ducha rywalizacji i zazdrości. Józef był jednak inny. Wiedział, że ojciec kochał go bardziej niż pozostałych braci.

Spotykały go upomnienia, dotykały go kary, lecz nigdy nie wątpił w miłość ojca. Józef nie czuł się nigdy zagrożony sukcesem swych braci; nigdy nie kwestionował uczucia swego ojca. W wyniku tej ufności, do jego serca nie przedostały się uczucia zazdrości i rywalizacji.

Józef nauczył się od ojca wielu pożytecznych umiejętności, takich jak wypas owiec, kierowanie finansami i interesami, ale również przyswoił sobie cechy charakteru takie jak czułość, honor, odwaga, osobista prawość oraz odpowiedzialność względem Boga i ludzi. Józef wykazywał te cechy charakteru na wszystkich etapach życia; one wyróżniały go jako tego, którego duch, intencje i postępowanie były bez zarzutu.

Sprzedanie do niewoli

W wieku siedemnastu lat Jakub wysłał Józefa do Sychem w celu sprawdzenia, jak powodzi się jego braciom. Józef odnalazł w końcu swych braci i ich stada w Dotanie. Bracia wiedzieli, że Józef był ulubieńcem Jakuba, wiedzieli że Józef jest szczerzy względem ojca co do ich zachowania, pamiętali również, że obietnica wywyższenia ponad nich samych spotkała Józefa we snach więcej niż jeden raz. Zazdrość, jaka piętrzyła się w ich sercach poprzez lata osiągnęła wówczas punkt krytyczny i wywołała myśl o morderstwie, zabiciu własnego brata. Gdy zobaczyli go nadchodzącego, gdy był jeszcze daleko, powiedzieli do siebie: „Oto idzie ów mistrz od snów! Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dzięki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów” (1 Moj. 37:19-20). Nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo proroczymi okazały się ich własne słowa.

W wyniku nalegań ze strony Rubena i Judy, życie Józefa zostało oszczędzone i został on sprzedany wędrownym handlarzom, którzy powiedli go do Egiptu jako niewolnika. Został sprzedany za dwadzieścia sztuk srebra, co było rynkową ceną za młodego, zdrowego mężczyznę. Cena ta wyniosła prawdopodobnie po dwie monety



na każdego z nich, co było w istocie niewielka zapłata za ból obserwowania swego młodszego brata, odprowadzanego w dal w łańcuchach, mając świadomość losu, jaki go czekał.

Wina braci Józefa jest wyraźnie uwypuklona w zapisie 1 Moj. 37:31,32, gdzie znajdujemy opis zanurzenia wielobarwnej szaty Józefa w krwi młodego koźlęcia i złożenia bezdusznego oświadczenia własnemu ojcu: „Znaleźliśmy to! Rozpoznajże, czy to szata syna twego, czy nie?” W swej wypowiedzi skierowanej do ojca i mającej na celu zwiedzenie go, nawet nie nazwali Józefa swym bratem.

Zdolny i wierny sługa

Po przybyciu do Egiptu, Józef został sprzedany Putyfarowi, „dowódcy straży przybocznej” i prawdopodobnie „przełożonemu katów”. Był on człowiekiem o pewnej władzy i od razu dostrzegł siłę charakteru Józefa oraz to, że był on człowiekiem godnym zaufania. Józef wkrótce został obdarzony pewną władzą w domu Putyfara, zaraz po swoim panu, wiernie wykonując swe obowiązki. Putyfar chętnie przekazał wszystkie troski i odpowiedzialność za swój dom Józefowi.

Po fałszywym oskarżeniu ze strony żony Putyfara, Józef został oddany do więzienia powiązanego z domem, w którym uprzednio służył. Chociaż spotkała go jawna niesprawiedliwość, Biblia ani słowem nie wspomina o słowie protestu lub skargi z jego strony. Nie bronił on swego zachowania ani nie próbował zdemaskować fałszu intrygi, jaka została uknuta przeciwko niemu. Po raz kolejny charakter Józefa i jego prawość szybko znalazły uznanie i została mu powierzona odpowiedzialność za działanie więzienia, w którym się znajdował.

Po wielu latach spędzonych w okowach i cierpieniu za samolubstwo innych, wartość służby Józefa dotarła w końcu do faraona, który pośpiesznie wezwał Józefa do pałacu i rzekł: „Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go wyłożył, ale o tobie słyszałem, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć” (1 Moj. 41:15). Józef udzielił mu odpowiedzi prosto z serca, bez śladu gorzkości lub tendencji do samopromocji, jaka zwykle narasta w sercach wystawionych na wieloletnia niesprawiedliwość: „Józef odpowiedział faraonowi: Nie w mojej to mocy, lecz Bóg udzieli faraonowi pomyslniej odpowiedzi” (w. 16). Na podstawie tej wypowiedzi faraon szybko zdał sobie sprawę z tego, że duch prawdziwego Boga był z Józefem, że duch serca Józefa był całkowicie inny niż serca innych sług, z którymi faraon miał do czynienia. „Rzekł

tedy faraon do dworzaków swoich: Czy moglibyśmy znaleźć innego męża, który miałby ducha Bożego tak jak ten?” (1 Moj. 41:38).

Następnie Józef został obarczony odpowiedzialnością za przygotowanie całej ziemi egipskiej na nadchodzące siedem lat głodu, które to zadanie wykonał z podobną starannością, jaka charakteryzowała go we wszystkich poprzednich czynnościach. Cała ziemia egipska i kananejska została pobłogosławiona poprzez fakt, że więzi łączące Józefa z Bogiem były silne. Życie każdego egipskiego rodzica i każdego egipskiego dziecka zostało uratowane; każda egipska siostra i każdy egipski brat został wyratowany z niedoli, w jaką bez wątpienia popchnął by ich głód.

Józef i jego bracia

Głód rozprzestrzenił się daleko poza granice Egiptu, objął „całe oblicze ziemi; ziemia Kanaan nie była tutaj wyjątkiem. Nie minęło wiele czasu, a bracia Józefa powodowani głodem podjęli podróż do Egiptu w poszukiwaniu żywności. Józef natychmiast ich rozpoznał i zaplanował sposób postępowania z nimi. Jego celem było ustalenie, czy ich serca się zmieniły, czy szczerze pokutowali za zło jakie wyrządzili wobec niego wiele lat temu. W czasie dwukrotnego pobytu swych braci w Egipcie, Józef oskarżył ich o szpiegostwo, skazał ich na trzy dni więzienia, wymógł na nich aby pozostawili Symeona w więzieniu przez cały czas między wizytami w Egipcie, nakłonił ich do sprowadzenia Benjamina w czasie drugiej wizyty w Egipcie, podłożył „skradziony” kubek do worków ze zbożem Benjamina i oczekiwał pozostawienia go w Egipcie jako niewolnika, ukrywając cały czas przed nimi fakt, że był ich bratem i że nadal ich kochał.

Na pierwszy rzut oka, postępowanie Józefa może się wydać surowe, lecz jego zamiarem było osiągnięcie dwóch celów. Po pierwsze, chciał ocenić stan serc swych braci i stwierdzić, jak wiele z ich pierwotnej nienawiści w nich pozostało. Po drugie, chciał dać im możliwość zademonstrowania prawdziwej pokuty.

Postępowanie Józefa było skuteczne. Zanim bracia opuścili Egipt podczas swej pierwszej wizyty, Józef wymógł na nich, aby pozostawili jednego z nich w więzieniu jako gwarancję, że powrócą z Benjaminem. Józef wybrał Symeona i związał go łańcuchami w obecności pozostałych braci. O czym myślało tych dziewięciu mężów, gdy obserwowali krepowanie swego brata Symeona? Co działo się w ich sumieniach, gdy widzieli że został on odprowadzony jako więzień?

Czy pamiętali o wydarzeniach, jakie wywołali w stosunku do swego innego brata przed wieloma laty? Czy ich twarze ujawniły wobec Józefa stan ich serc?

Wyrzuty sumienia

Tak, bracia Józefa wykazali prawdziwą pokutę. Szczerze żalowali swego postępowania względem Józefa. Powiedzieli: „Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie” (1 Moj. 42:21).

Innym dowodem na zmianę, jaka nastąpiła w ich sercach było to, że zdali sobie sprawę z faktu, iż to Bóg kierował tą odpłatą, a nie Józef. Gdy zauważyli pieniądze zwrócone im do worków i zdali sobie sprawę z powagi sytuacji, „przerazili się i z niepokojem mówili jeden do drugiego: Cóż nam to Bóg uczynił?” (1 Moj. 42:28). Co więcej, dwóch braci Józefa zaofiarowało się ponieść odpowiedzialność za wszelkie kary, jakie mogłyby spaść na ich brata Benjamina. Ruben zaofiarował życie dwóch swoich synów, jako należność za życie Benjamina. Juda dał swoje życie w zamian za życie Benjamina. Wszystko to wykazało Józefowi prawdziwą pokutę, jaka nastąpiła w sercach jego braci i szczerze im przebaczył, okazując łaskę, ciepło i łagodność.

Przebaczający Zbawiciel

Opisane dzieje życia Józefa są piękną ilustracją roli Jezusa jako przebaczonego zbawiciela. Podobnie jak Józef, Jezus doświadczył olbrzymiej niesprawiedliwości z rąk grzesznych ludzi (Hebr. 12:3). Jezus został zabrany z więzienia śmierci i dana mu została w niebie władza zaraz po Bogu (1 Kor. 15:27). Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Józefa, jednym z celów wywyższenia Jezusa do stanowiska „Księcia i Zbawiciela” było przebaczenie grzechu (Dz. Ap. 5:31). Innym celem było umożliwienie mu karmienia całego świata ludzkości Chlebem Żywota: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jan. 6:51).

Gdy Józef został wywyższony do chwały księcia Egiptu, jego imię zostało zmienione na „Safemat-Paneach”, które oznacza „Ten, który

zbawia od śmierci dając chleb życia” (1 Moj. 41: 45). Jest to przejrzysty dowód na to, że życie Józefa ilustruje przebaczenie dzięki dawcy życia, Zbawicielowi.

Józef zdawał się mieć niewyczerpaną zdolność przebaczenia. Skąd się wzięła ta zdolność? Czemu tak bardzo różnił się od swych braci? Jego zdolność do przebaczenia miała dwa źródła: 1) Józef nigdy nie zastanawiał się, czy jego ojciec go kocha oraz 2) miał sen, o którym miał przekonanie, że się ziści. Oba te warunki były bezsprzecznie obecne w życiu Jezusa i Jego siła była niezliczoną ilość razy odnawiana dzięki obu.

Lekcja dla nas

Każdy z naśladowców Jezusa ma dostęp do tego samego źródła pociechy i siły. Niekiedy nasza ufność w miłość Bożą względem nas jest zaciemniana przez nasze własne upadki, nieposłuszeństwo, niecierpliwość, strach lub słabość. Jednakże miłość Boża trwa. Niekiedy sen w naszych sercach, sen o błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, staje się tak niewyraźny z powodu trosk tego świata, słabości naszego ciała lub ataków przeciwnika. Jednakże to marzenie zawsze jest prawdziwe.

Ostateczna lekcja z życia Józefa powinna dać każdemu dziecku Bożemu ogromną zdolność przebaczenia. Gdy Bóg jest z tobą, któż jest przeciwko tobie? (Rzym. 8:31). Gdy będę ufać, że Bóg miłuje mnie zupełnie, wówczas cóż może mi ktoś uczynić, czego nie byłbym w stanie przebaczyć? Jeżeli mam pełną ufność w obietnicę Królestwa, ufność że cierpienia obecnego czasu są nic nie warte w porównaniu z chwałą jaka ma się objawić, to jaki problem w życiu może powiększyć się do takich rozmiarów, że nie będę w stanie przebaczyć (Rzym, 8:18, Mat. 6:15)?

Życie Józefa jest wspaniałym obrazem na dzieło Jezusa jako przebaczonego Zbawiciela, jest również pięknym wzorem życia dla każdego chrześcijanina. Jakub miłował wielkim, rodzicielskim uczuciem Józefa. Bóg darzy tym samym uczuciem Jezusa. Wiemy także, że tym samym uczuciem darzy również i nas.

„Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:31).

— Tim Alexander —



Mojżesz

Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich — Dz. Ap. 3:19-21.

Mojżesz jest postacią uznaną przez trzy religie: Chrześcijaństwo, Judaizm i Islam, jednak każde z wyznań pojmuje jego rolę w inny sposób. Wszyscy są zgodni, że był to wielki mąż, który wyprowadził lud Izraela z niewoli egipskiej i otrzymał od Boga prawo. Do dzisiejszego dnia Mojżesz pozostaje wyjątkowy w świadomości i wierze żydowskiej. Wierzymy, że jako pośrednik Prawa Zakonu, był typem na „większego od Mojżesza”, który poprzez Nowe Przymierze osiągnie błogosławieństwa, których nie były osiągalne dla Mojżesza w jego czasach.

Jedna z encyklopedii podaje, że *Moshe* po hebrajsku odznacza tego, który „przyciąga wodę”. Biblia potwierdza pochodzenie tego imienia, ponieważ Mojżesz został wyciągnięty z wody przez egipską księżniczkę.

„Proroka takiego jak ja”

W rozdziale 4 Dz. Ap. opisane zostało, jak św. Piotr przemawiał do tłumu, który zebrał się zdumiony uzdrowieniem chromego. Apostoł Piotr powiedział, że Jezus jest Sprawcą Życia, którego Bóg wzbudził z martwych (Dz. Ap. 3:15). Następnie zapewnił, że w przyszłości pojawi się prorok taki jak Mojżesz i ludzie będą zobowiązani słuchać go oraz okazać mu posłuszeństwo, pod rygorem poniesienia określonych konsekwencji. W rozdziale 4 napisane zostało, że kapłani nie byli przekonani, ale około pięciu tysięcy uwierzyło w Jezusa (Dz. Ap. 4:4).

Apostoł Piotr powiedział, że Żydzi oczekiwali tego, którego obiecał Mojżesz. Proroctwo Daniela mówi o tym, który ma nadejść (Dan. 9:24): „(...) lud oczekiwał [Jego] (...)” (Łuk. 3:15). Pastor Russell napisał: „Mojżesz przedstawiał więc Chrystusa oraz błogosławieństwa, które miały spłynąć przez Niego (Jan. 5:46; 1:45) - Wielką Restytucję oraz Jubileusz dla wszystkich ludzi, pozostających obecnie w niewoli grzechu (Nadszedł Czas, str. 177).

Jezus jako Głowa i Kościół jako Ciało (Kol. 1:24) ustanowią „tego proroka”, „pośrednika lepszego przymierza”

(Hebr. 8:6). W tym rozumieniu, Badacze Pisma Świętego stanowią wyjątek. Wielu uważa, że w Dz. Ap. 3:22,23 św. Piotr utożsamiał „tego proroka” z Jezusem, jakkolwiek nie dostrzegają pozaobrazowego wypełnienia się wypowiedzi apostoła Piotra dotyczącej kompletnego Mesjasza, Jezusa jako Głowy i Kościoła stanowiącego Jego Ciało. „Wydaje się, że Mojżesz był typem na całego Chrystusa (Głowa i Ciało) przy wejściu w Wiek Tysiąclecia, kiedy Nowe Przymierze zostanie przekazane światu - kiedy brzmienie wielkiej [siódmej] trąby, ciemności, trzęsienia ziemi, itd. Dnia Pomsty dotkną człowieka i przygotują do wysłuchania Wielkiego Nauczyciela oraz przyjęcia Jego Nowego Przymierza” (Walka Armageddonu, str. 630).

Chmury nad Górą Synaj

Świat widział chmury niepokoju od chwili powrotu Chrystusa w 1874 roku. Ciemności nad Górą Synaj i trzęsienie ziemi były obrazem duchowych ciemności na świecie i wrzenia społecznego. Na świecie istotnie panuje zgiełk, którego końca nie widać. Zawory bezpieczeństwa które pozwoliły przetrwać społeczeństwu do dwudziestego stulecia są teraz przeciążone, wywołując niezadowolenie, smutek, obawy i gniew. Wydarzenia spod Góry Synaj przedstawiają również kłopoty, z którymi ostatni członkowie Chrystusa będą mieli do czynienia przed ostatecznym dokonaniem swojej zmiany. Zamiast stanąć przed Górą Synaj, jak za czasów Mojżesza, świat stanie przed Górą Syjon, duchową fazą Królestwa. Podobnie jak wszyscy znajdujący się pod Górą Synaj ujrzeni moc Bożą podczas nadania Izraelowi Prawa Zakonu, tak cała ludzkość ujrzy załamanie się obecnego złego porządku i ustanowienie Nowego Przymierza dla całej ziemi oraz rozpozna je jako będące częścią Bożego Planu zbawienia (Łuk. 3:6).

Podobnie jak Mojżesz pragnął błogosławić cały lud Izraela, tak Chrystus pobłogosławi wszystkie narody ziemi, na podstawie obietnicy danej Abrahamowi (1 Moj. 12:2,3). Zasługa ofiary Jezusa zapewniła Mu obietnicę Bożą.

Radość, jaka miała nastąpić, pozwoliła Jezusowi znieść upokorzenie krzyża i poniżenie. Dzięki doskonałemu zastosowaniu się do Bożego Prawa, Jezus stał się dziedzicem wszechrzeczy i otrzymał stanowisko pośrednika Nowego Przymierza, które na mocy porządku ofiary za grzechy podzielać będzie Kościół. Doświadczenia Kościoła, (...) dopełnią (...) udręki Chrystusowe (...)” (Kol. 1: 24), co pozwoli dać rodzajowi ludzkiemu poczucie nadziei, że i oni również mogą przemóc słabość starego ciała i czynić stały postęp w górę Drogi Świątobliwości (Izaj. 35:8). Ci, którzy wystąpili przeciwko Mojżeszowi i wzgardzili nim, zmarli bez litości, jednak zostaną wzbudzeni z grobu. Ci, którzy w ten sam sposób zachowują się wobec pozaobrazowego Mojżesza, dostąpią dużo większej kary: wtórej śmierci, bez możliwości zmartwychwstania. Bunt i nieposłuszeństwo są objawem pychy, a „pycha chodzi przed upadkiem(...)” (Przyp. 16:18).

Złamane Tablice Przymierza

Mojżesz złamał pierwsze Tablice Przymierza pod wpływem złości, kiedy zszedł z góry i zobaczył bałwochwalstwo i niegodziwość wśród ludu. Złamanie Tablic przedstawiało w sposób symboliczny niepowodzenie Zakonu w zapewnieniu wiecznego życia zagubionej i umierającej rasie ludzkiej. Drugi zestaw Tablic przedstawiał Nowe [Prawo] Przymierze, uchwalone na podstawie lepszych obietnic i skazane na powodzenie ze względu na wartość Pośrednika. W okresie parousii Chrystusa, wśród ludzi również panuje niegodziwość i bałwochwalstwo; ludzie wielbią fałszywych bogów pod postacią nauk, jak również pieniędzy, sławy, sukcesu.

Prawo, które Mojżesz otrzymał od Boga nadal obowiązuje Izrael, aż do chwili, kiedy pozaobrazowy Pośrednik nie zostanie skompletowany (Rzym. 7:1). Wówczas „zaślepienie” zostanie odjęte (Rzym. 11:25). Gdy funkcjonowanie rozpocznie pozaobrazowe Przymierze Zakonu, wówczas zakończy się niemożliwy do osiągnięcia dla Żydów cel polegający na wypełnieniu Zakonu. Nowe Przymierze odniesie sukces w tym, w czym poprzednie nie mogło: w zapewnieniu wiecznego życia dzięki posłuszeństwu. Taka była pierwotna obietnica: bądź posłuszny i żyj, bądź nieposłuszny i umieraj (Ezech. 18:20-32).

Doświadczenia przeszłości

Spora część Piątej Księgi Mojżeszowej jest napomnieniem danym przez Mojżesza, wspaniałym kazaniem, które miało przygotować

Izraelitów do wejścia do ziemi Kanaan. Mojżesz opowiada o wyjściu z Egiptu i ustanowieniu Prawa Zakonu. Przypomina Żydom o wadze ich doświadczeń. Doświadczenia te są istotne również dla Kościoła. Doświadczenia Izraela wskazują na większe i wspanialsze duchowe spełnienie będące świadectwem dla mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy Stwórcy.

Podobnie, doświadczenia te będą przypominać światu o niepowodzeniu w próbie życia zgodnie z Boskimi standardami. Historia ludzkości pełna jest złego myślenia, złych decyzji i zwrotów. Ludzkość będzie musiała powrócić pamięcią do przeszłości, żeby mogła w pełni skorzystać z łaskawych warunków Nowego Przymierza. Chrystus przypomni ludziom o tym, jak wiele zostało dla nich zrobione i jak wiele oni sami będą musieli zrobić. Bez wątplenia Mojżesza przepelni wielką radość, kiedy zobaczy wypełnienie się obietnic danych Izraelowi. Rezultat, którego Mojżesz nie mógł im zapewnić, będzie widoczny na podstawie postawy i życia ludzi.

Wraz z Nowym Przymierzem, które zostanie zawarte z domem Izraela (Jer. 31), cały świat otrzyma błogosławieństwa, przyjąwszy warunki nowego porządku i tym samym stając się „Izraelem”. Pośrednik stanie pomiędzy Bogiem, a człowiekiem, doprowadzając do zupełnego pojednania Boga ze wszystkimi posłusznymi. Tak jak Mojżesz stał pomiędzy Bogiem, a Izraelem, tak Chrystus stanie pomiędzy Bogiem, a światem, żeby podnieść ludzkość z pomocą administracji wykonywanej przez tych, którzy otrzymali „lepsze zmartwychwstanie” (Żyd. 11:35), wiernych którzy żyli w czasach Starego Testamentu. Owi „starożytni godni” (por. werset 38) będą stali mentalnie, duchowo i fizycznie ponad resztą ludzkości. Będą godni szacunku i będą budzić zaufanie. Mojżesz, jako jeden z nich, szybko pojmie znaczenie swojej roli w przeszłości i zrozumie wagę wydarzeń, których doświadczył i które miały na niego wpływ.

Cel nadchodzących rządów jest inny niż cel któregokolwiek z ziemskich władców. Ludzkość zostanie osądzona sprawiedliwie i mądrze, stopniowo powróci do postaci, jaką przewidział dla niej Bóg. W miarę postępów czynionych podczas trwania Wieku Mesjańskiego, Chrystus będzie szczególnie czujny, chętny do pomocy wszystkim błądzącym. Pomoc ta nigdy jednak nie zdominuje wolnej woli jednostki. Każdy będzie świadomy swojej odpowiedzialności, otrzymawszy światłość i wiedzę o tym wspaniałym Królestwie.

Mojżeszowi nie dane było wejść do Ziemi Obiecanej, co może sugerować, że ostatni członkowie Kościoła mogą docenić i wyobrazić sobie piękno ziemskiego Królestwa, ale nie mogą go „odziedziczyć”. Porzucili ziemskie nadzieje i skierowali swoje uczucia w stronę nieba. Kanaan może przedstawiać doskonałe ziemskie Królestwo. Tak jak obrazowy pośrednik, Mojżesz” zmarł przed wejściem do Ziemi Obiecanej, tak również pozaobrazowy pośrednik zaprzestanie funkcjonować (jako pośrednik) gdy dzieło pośredniczenia zostanie zakończone, zaś Królestwo zostanie zwrócone do Ojca (1 Kor. 15:28).

Słowa zapisane w 4 Moj. 6:24-27 będą miały swoje ostateczne wypełnienie w ten dzień: „Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże;

niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą wzywać imienia mojego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił.” Imiona w Piśmie Świętym często przedstawiają charakter. Przyjmując imię Pana, ludzkość będzie mogła przyjąć charakter Pana, utracony przez Adama, ujawniony w Jezusie w czasie Jego pierwszego przyjścia, który Jego naśladowcy starali się wykształcić w czasie Wieku Ewangelii (por. Dz. Ap. 15:14).

— Mark Tribble —

Miedziany wąż

Od góry Hor wyruszyli potem ku Morzu Czerwonemu, aby obejść ziemię Edom. Lecz lud zniecierpliwiał się w drodze.

I zaczął lud mówić przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, czy po to, abyśmy pomarli na pustyni? Gdyż nie mamy chleba ani wody i zbrzydł nam ten nędzny pokarm.

Wtedy zesłał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud, i wielu z Izraela pomarło.

Przyszedł więc lud do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy, bo mówiliśmy przeciwko Panu i przeciwko tobie; módl się do Pana, żeby oddalił od nas te węże. I modlił się Mojżesz za lud.

I rzekł Pan do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadz go na drzewcu. I stanie się, że każdy ukąszony, który spojrzy na niego, będzie żył.

I zrobił Mojżesz miedzianego węża, i osadził go na drzewcu. A jeśli wąż ukąsił człowieka, a ten spojrzał na miedzianego węża, pozostawał przy życiu.

4 Moj. 21:4-9
(R1328)

Jozue

Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz — Joz. 1:9.



Jozue był największym generałem w historii Izraela. Pod jego dowództwem lud Izraela podbił większość narodów zamieszkujących ziemię Kanaan i objął ją w posiadanie. Ulegli im Kananejczycy, Chetejczycy, Chiwijczycy, Peryzyjczycy, Girgazyjczycy, Amoryci i Jebujejczycy (Joz. 3:10, 24:11).

W 1 Kor. 10:6,11 apostoł Paweł stwierdza, że wydarzenia jakie miały miejsce z udziałem ludu żydowskiego były typami na nas, którzy żyjemy u kresu wieku, jako przestroga przed pożądaniem złych rzeczy. Jeżeli wydarzenia które dotknęły Izraela były typami dla pouczenia Chrześcijan, Jozue może wyobrażać Chrystusa. Doświadczenia Jozuego mogą wskazywać na Jezusa, czyli zdobywającego panowanie Mesjasza (por. Psalm 2: 1-12, Izaj. 11:1-9, 61:1,2).

Historia Jozuego

Jozue był synem Nuna, z pokolenia Efraima. Efraim był synem Józefa, syna Jakuba (który później został nazwany przez Boga „Izraelem”), syna Izaaka, syna Abrahama. Bóg obiecał Abrahamowi ziemię, o którą mieli walczyć Jozue z całym Izraelem aby objąć ją w dziedzictwo (1 Moj. 13:15). Abrahamowi obiecano również, „będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi” (1 Moj. 12:3).

Zanim Jozue stał się przywódcą Izraela, był pomocnikiem Mojżesza. Mojżesz powierzył mu wybór ludzi do walki z Amalekitami pod Refidim. Jozue uczynił zgodnie z poleceniem Mojżesza i Izrael zwyciężał tak długo jak tylko Mojżesz trzymał w górze swą laskę. Po zwycięstwie nad Amalekitami, Jozue nie próbował odebrać Mojżeszowi władzy. Zawsze był lojalny zarówno względem Boga jak i Mojżesza. Gdy Mojżesz wszedł na Górę Synaj w celu odebrania dwóch tablic z Bożymi przykazaniami, Jozue towarzyszył mu przez część drogi (2 Moj. 24:13). Był razem z Mojżeszem również w czasie zejścia z Góry (2 Moj. 32:17). Jozue pozostał lojalny wobec Boga i nie miał nic wspólnego ze złotym cielcem jaki Aaron wykonał na żądanie ludu Izraelskiego.

Gdy Bóg polecił Mojżeszowi wysłać dwunastu mężów w celu przeszpiegowania ziemi Kannan, Jozue został wybrany jako przywódca plemienia Efraima. Po wykonaniu zadania, Joze i Kaleb, przywódca plemienia Judy, zachęcali lud do rozpoczęcia podboju ziemi, ponieważ Bóg był z nimi. Pozostałych dziesięciu szpiegów przedstawiło złe sprawozdanie, mówiąc, że Izraelici są jak koniki polne w stosunku do rozmiarów olbrzymich Kananejczyków (por. 4 Moj. 13:25 do 14:9).

Z uwagi na złożenie dobrego sprawozdania, Jozue i Kaleb byli jedynymi spośród synów izraelskich, jacy zostali policzeni przez Mojżesza i Aarona na pustyni Synaj i dożyli wejścia do Ziemi Obiecanej (4 Moj. 26:65)¹. Pozostali, w wieku dwadzieścia lub więcej lat w czasie wyprawy zwiadowczej, zmarli na puszczy po czterdziestu latach wędrówki, licząc rok za dzień, kiedy szpiegdy przemierzali Ziemię Obiecaną zgodnie z Bożym rozkazem.

Zanim jego imię zostało zamienione na „Jozue”, nazywał się on „Hoshea”, co oznacza Zbawienie. W zapisie 4 Moj. 13:16 mamy opis zmiany imienia dokonanej przez Mojżesza. Jezus lub Jesus jest grecką formą hebrajskiego imienia Jozue. Anioł objawił się Józefowi i powiedział mu, aby nazwał dziecko imieniem Jezus, „albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego” (Mat. 1:21). Zanim Jezus przyszedł na świat, był Logosem i jednorodnym synem Bożym (1 Jan 4:9). Mówił on prawdę w sprawiedliwości i był Bożą radością, jak zostało to opisane w uosobieniu mądrości (Przyp. 8:7,8,30).

Jezus i Jozue

W swej przedludzkiej egzystencji Logos nie rościł sobie prawa do bycia równym Bogu, lecz unżył samego siebie poprzez przyjęcie postaci sługi, na podobieństwo człowieka. Upokorzył On samego siebie będąc posłusznym aż do śmierci na krzyżu (Fil. 2:6-8). Bracia Jezusa chcieli go zabić, ponieważ mówił prawdę (Jan. 8:40). Gdy Jozue po powrocie z przeszpiegów

mówił prawdę, że Bóg da Izraelowi ziemię kananejską, jego bracia chcieli go ukamienować (4 Moj. 14:6-10). Zarówno Jozue jak i Jezus byli wyznaczeni przez Boga na wodzów ludu Bożego. W przypadku Jozuego, miało to miejsce po śmierci Mojżesza: „Jozue zaś, syn Nuna, był pełen ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył nań swoje ręce; słuchali go więc synowie izraelscy i postępowali zgodnie z tym, co Pan nakazał przez Mojżesza” (5 Moj. 34:9).

Jan Chrzciciel rozpoznał w Jezusie kogoś większego niż on sam, ponieważ istniał na długo przed nim (Jan 1:30). Gdy Jan ochrzcił Jezusa w Jordanie, zobaczył ducha świętego zstępującego na niego jako gołębicę i usłyszał głos Boży z nieba mówiący: „Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (Mar. 1:11). Jezus potwierdził wyznaczenie przez Boga, mówiąc: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” (Łuk. 4:18-19).

Boży przedstawiciel

Bóg dał do zrozumienia Jozuemu, że jest Bożym przedstawicielem w stosunku do Izraela. Powiedział: „Mojżesz, mój sługa, umarł. Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję. Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam, jak przyobiecałem Mojżeszowi. Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę (Joz. 1:2,3,5). Ani Jozue ani Jezus nie wzięli na siebie kierowniczej roli samodzielnie, ani nie odziedziczyli swego stanowiska. To Bóg wybrał ich na wodzów.

Jozue wiernie wypełniał polecenia Boże: „Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz, mój sługa, nakazał. Nie odstępuj od niego ani w prawo, ani w lewo, aby ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz. Niechaj nie oddala się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło. Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz” (Joz. 1:7-9).

Nawet mając takie zapewnienia i pouczenia, Jozue nigdy nie zaprzestał wzywać Bożego kierownictwa i pomocy. Jozue i cały zbór

izraelski cudownie przekroczyli rzekę Jordan suchą stopą i zniszczyli miasta Jerycho i Ai. Jozue zbudował wówczas ołtarz z nieociosanego kamienia, zapisał w kamieniu kopię przykazań, odczytał również zakon całemu Izraelowi. Potem Jozue pokonał pięciu królów Gibeonu. Gdy uciekali, Bóg raził ich z nieba gradem kamieni. Więcej wrogów poginęło od tych kamieni, niż od miecza Izraelitów (Joz. 10:5-27).

Następnie Izrael stanął do walki z kolejnymi miastami w ziemi Kananejskiej. Wierność Jozuego w wykonywaniu Bożego prawa była pamiętana przez całe pokolenia. Gdy Izrael powrócił z niewoli babilońskiej, lud uczynił sobie szałas i w nich zamieszkał: „Całe tedy zgromadzenie, wszyscy, którzy powrócili z niewoli, pobudowali sobie szałas i mieszkali w szałasach, czego synowie izraelscy nie zrobili od czasów Jozuego, syna Nuna, aż do tego dnia; toteż zapanowała bardzo wielka radość” (Nehem. 8:17).

Równoległości

Jezus był ochrzczony w rzece Jordan, co symbolizowało jego ofiarowanie siebie samego i poświęcenie woli Bożej. Bóg okazał przyjęcie Jego poświęcenia przez zesłanie ducha świętego pod postacią gołębicę. Potem duch poprowadził Jezusa na puszcę (Mat. 4:1). Pościł On tam przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, zanim rozpoczął swoją służbę. Jozue wędrował z dziećmi Izraela przez czterdzieści lat przed przekroczeniem rzeki Jordan. Swym doskonałym umysłem Jezus zapamiętał tekst Pisma. Być może Jezus przywoływał sobie w myślach słowa otuchy jakimi Bóg przemówił do Jozuego, aby był silny i odważny, gdy czytał ustępu mówiące o cierpieniach mesjasza. Być może, przyszły mu wówczas na myśl następujące słowa: „Niechaj nie oddala się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło” (Joz. 1:8).

Gdy Jezus poczuł głód i był kuszony przez diabła, aby zamienił kamienie w chleb, odpowiedział słowami: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mat. 4:4, 5 Moj.8:3). Gdy szatan nakłaniał Go do rzucenia się ze świątyni, Jezus odpowiedział: „Nie będziesz kusił Pana, Boga swego” (Mat. 4:7, 5 Moj. 6:16). Gdy był kuszony aby oddać cześć szatanowi w zamian za władzę nad wszystkimi królestwami świata w ich chwale, odpowiedział: „Idź precz, szatanie! Albowiem

napisano [w 5 Moj. 6:13]: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz” (Mat. 4:10). Ataki diabła zostały odparte. Pierwsza bitwa z przeciwnikiem była dla Jezusa zwycięska, podobnie wszystkie kolejne; Jozue również zwyciężał.

Diabeł nie próbował już atakować Jezusa w otwarty sposób, ponieważ Jego wiara pozostawała niewzruszona. Szatan próbował przeciwstawić się Bożemu planowi odnośnie cierpienia i śmierci Jezusa w Jerozolimie, kiedy to użył Piotra który napomniiał Jezusa mówiąc: „Nie przyjdzie to na Ciebie”. Wówczas Jezus odwrócił się do Piotra i rzekł: „Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie” (Mar. 8:33).

Szatan próbował przesiać Piotra jak pszenicę i Jezus modlił się, aby jego wiara nie była zachwiana. Judasz został pokonany przez diabła i zdradził Jezusa, jednakże On wiedział, że nadszedł Jego czas i powierzył swój los Bogu. Na Morzu Galilejskim zerwała się gwałtowna burza, być może z powodu szatana, gdy Jezus spał w łodzi. Apostołowie zbudzili go, ponieważ bali się śmierci; Jezus zgromił wiatr i morze, aż nastąpiła wielka cisza. Wydarzenie to nie zniszczyło Jezusa i początku Jego Kościoła, lecz raczej było wielkim zwycięstwem dla Jezusa w przekazywaniu apostołom lekcji wiary w Boga. Jezus nie obawiał się i miał wiarę zdolną zatrzymać burzę, ponieważ wiedział, że Bóg był z nim, tak samo jak wtedy gdy zapewniał Jozuego: „Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz”.

Jezus pozostał wierny w misji, którą dał mu Bóg, aby cierpiał i umarł dla odkupienia świata. Za pomocą słów i cudów Jezus głosił królestwo Boże do zaginionych owiec z domu Izraela, uczył swych apostołów i uczniów zasad ofiarniczej miłości. Jezus był kuszony we wszystkim na nasze podobieństwo, jednakże za wyjątkiem grzechu (Hebr. 4:15). „Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (Filip. 2:8-11).

Gdy duch święty zstąpił na Jezusa pod postacią gołębicę, powszechnego symbolu pokoju, Jezus rozpoczął wypełnianie proroctwa Izajasza, uznającego Go za „księcia pokoju” (Izaj. 9:6,7). Zastępy niebieskie uwielbiły Boga

w czasie narodzin Jezusa i ogłosiły pokój na ziemi. Narodziny Jezusa zapoczątkowały Boży „proces pokojowy”. Dzięki dobrowolnej ofercie Jezusa który złożył swe doskonale ludzkie życie, wyrok śmierci wydany na Adama i jego rodzaj został anulowany. Proces ten miał być kontynuowany poprzez Jego zmartwychwstanie i wstąpienie do nieba, a następnie skompletowanie Kościoła, Nowego Stworzenia. Królestwo Mesjańskie oraz zmartwychwstanie wszystkich rodzajów ziemi będzie uwieńczeniem tego procesu pokojowego, gdy rozlegnie się głos: „kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:17).

Bitwy Kościoła

„Św. Paweł w Hebr. 4:5-8 sugeruje, że wejście Izraela do Kanaanu pod przywództwem Jozuego obrazuje wejście Kościoła do odpocznienia wiary i specjalnych przywilejów pod przywództwem pozaobrazowego Jozuego, Jezusa. Izraelici odpoczęli od wędrówki po puszczy. Była to dla nich wspaniała i błogosławiona odmiana, jednakże nie była to zupełna realizacja wszystkiego tego, co im obiecał Bóg. Całkowite wypełnienie zostanie osiągnięte jedynie w Edenie, w wyniku wspaniałego dzieła restytucji przeprowadzonego przez Mesjasza. Idąc za myślą apostołską uważamy, że doświadczenia Izraela do śmierci Mojżesza przedstawiają Wiek Żydowski, który zakończył się na krzyżu. Wiek Ewangelii, rozpoczynający się w czasie święta Pięćdziesiątnicy, pokazany jest w przejściu Jordanu i objęciu w posiadanie ziemi Kanaan, symbolizującej odpocznienie.

My którzy wierzymy, wchodzimy do odpocznienia - odpowiednio do stopnia naszej wiary. Ten, kto wykazuje dużą wiarę, dostępuje większego stopnia odpocznienia i może zdobyć i posiąść spokój. Ten, kto ma mniej wiary dostąpi mniejszego odpocznienia i jedynie w pewnej części dostąpi swych błogosławieństw. Szturm na Jerycho i inne miasta Kanaanu pokazuje walkę Nowego Stworzenia spłodzonego z ducha świętego przeciwko rzeczom cielesnym, pragnieniom ciała, jego słabości i zdeprawowaniu” - Reprints, str. 5345.

Nowe stworzenie w Chrystusie ukrzyżowało ciało z jego pragnieniami i namiętnościami. Uczynki ciała, niemoralność, nieczystość, zmysłowość, bałwochwalstwo, czarnoksiężstwo, wrogość,

spory, zazdrość, wybuchy gniewu, kłótniowość, stronniczość, skłonność do podziałów, zawiść, pijaństwo, swawola i tym podobne winny być ostatecznie zniszczone w naszych sercach i umysłach. Żyjący według ducha winni mieć serca przynoszące owoce ducha takie jak miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość, aby móc dodawać otuchy innym nowym stworzeniom oraz pomagać światu podążać drogą świętą (Gal. 5:19-24); Izaj. 35:8-10).

Oreż chrześcijanina w tej walce w czasie Wieku Ewangelii „nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10:4-5).

Chrystus, wódz naszego zbawienia (Hebr. 2:10) dał tego przykład gdy polecił apostołowi Piotrowi odłożyć miecz gdy ten próbował Go bronić w ogrodzie Getsemane. Jezus, księżę pokoju, stwierdził wówczas, że „wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną” (Mat. 26:52). Uzdrowił także ucho Malchusa, które zostało przez św. Piotra odcięte (Łuk. 22:51). Jezus poinformował swego apostoła, że mógłby prosić Ojca w niebie o dwanaście legionów aniołów. Zamiast jednak to uczynić, zapytał: „Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?” (Mat. 26:54). Jezus wiedział, jakie zadanie miał wykonać; my również powinniśmy to wiedzieć (Izaj. 53:6, Ps. 22:1-18, Gal. 3:13,14).

Zbroja chrześcijanina jest duchowa. Jezus nie zdejmował jej, my również nie powinniśmy tego czynić jeżeli uznajemy go za swego wodza. Pasem jest prawda, pierś skrywa pancerz sprawiedliwości, nasze nogi obute są pokojem, na lewej ręce mamy trwałą tarczę wiary, głowę chroni nam przyłbica zbawienia zaś w prawej dłoni dzierzymy miecz ducha, którym jest Słowo Boże (Efez. 6:11-18). Podobnie jak Jezus, Jozue nigdy nie szedł do bitwy o swej własnej sile, lecz wzmocniony potęgą Boga, dzięki modlitwie i zanoszonym błaganiom; my również powinniśmy tak czynić.

Nasza bitwa nie toczy się przeciwko krwi i ciału (innym ludziom), lecz przeciwko nadziemskim władzom, zwierzchnościom, władcom tego świata ciemności, złym duchom w okręgach niebieskich. Gdy będziemy się starali wypełniać wolę naszego Boga idąc za naszym „Jozuem”, wówczas zwyciężymy (Rzym. 8:37).

Walka człowieka w Tysiącleciu

„Walka Izraela z wrogami może również być obrazem na warunki w Tysiącleciu. W czasie Wieku Tysiąclecia, świat pod kierownictwem Chrystusa i Kościoła, zostanie doprowadzony do stanu, który umożliwi mu objęcia w posiadanie całej ziemi. Szatan będzie związany na tysiąc lat. Grzech i przekleństwo śmierci Adamowej jakie teraz obejmuje świat, będzie zniszczone, razem ze wszystkim co będzie się sprzeciwiać sprawiedliwości. Wszystko to charakteryzują władzę ‘mocarza’ który tak długo uciska świat. Chrystus, antytyp Jozuego, obejmie wówczas kontrolę i pokaże ludziom, w jaki sposób wyniszczyć wszelkie pochodne grzechu, aby móc posiadać ziemię, Boży ogród Eden, gdzie każdy człowiek będzie królem, władcą.

Chociaż cielesni Izraelici byli ludźmi walki i przejmowali władzę nad terenami wrogów, nie mamy dopatrywać się w tych okolicznościach szczegółów, których tam nie ma. Na przykład, to nie sami Izraelici podejmowali decyzję, że mają iść i podbić ziemię Kanaan. To sam Pan Bóg dawał im ją w posiadanie. Nie mamy także myśleć, że Boga nie obchodziły rzeczywiste interesy owych pogańskich narodów. Mówi On jednak, że ich niegodziwość się dopełniła. Nie było dla nich wówczas korzystne, aby ich życie miało nadal trwać. Widzimy zatem, że sprawiedliwość nie została naruszona poprzez nadanie Izraelitom ziemi w wieczne posiadanie. Zostało to wcześniej zapowiedziane przez Pana, lecz świadectwo Boże w czasie kiedy ta obietnica była uczyniona głosiło, że wówczas nie był właściwy czas na jej wypełnienie, lecz że wcześniej miał nadejść czas mroku, aż nieprawość tych narodów się miała dopełnić” - Reprints, Str. 5706, 5707.

Czytamy: „Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9). Jezus był zupełnie poświęcony dla osiągnięcia woli Bożej, aby świat miał życie (Jan. 6:38,39,51). Nawet ci, których w Kanaanie zniszczył Izrael jako wykonawca woli Bożej z powodu zła, jakie popełniali, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą z grobu. Jak w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożyją (Jan. 5:28,29; 1 Kor. 15:22).

Siedmiu wrogów

Siedem zdeprawowanych narodów (a mianowicie: Chetejczycy, Girgazyjczycy, Amorejczycy, Kananejczycy, Perezyjczycy, Chiwwijczycy i Jebujejczycy) które uległy wobec Jozuego, może przedstawiać grzech w jego najbardziej jaskrawych formach, siedem rzeczy których nienawidzi Bóg: „Tych sześć rzeczy nienawidzi Pan, a tych siedem jest dla niego obrzydliwością: butne oczy, kłamliwy język, ręce, które przelewają krew niewinną, serce, które knuje złe myśli, nogi, które śpieszą do złego, składanie fałszywego świadectwa, i sianie niezgody między braćmi” (Przyp. 6:16-19).

Tak jak Jozue przybył na odsiecz Gibeonitom, gdy zostali zaatakowani przez pięciu królów (być może wyobrażających pięć naszych zmysłów), tak również i Chrystus, głowa i ciało, oczyści rodzaj ludzki zarówno z grzechu jak i z zamiłowania grzechu tkwiącego w ich sercach. Tak jak grad kamieni raził tamtych wrogów,

tak twarde prawdy słowa Bożego, znajomość Boga, pokryje ziemię jak wody pokrywają morza (Izaj. 11:9, Hab. 2:14). Jezus uzdrawiający ucho Malchusa jest jedynie zapowiedzią tego, jak będzie wyglądał ów Kanaan Tysiąclecia dla świata, który Jezus przyszedł zbawić. Ci, którzy będą próbować ranić i niszczyć na świętej Bożej Górze, zostaną powstrzymani, zaś jakichkolwiek zniszczeń by nie dokonali, zostaną one naprawione tak, jak gdyby nigdy nie miały miejsca.

„Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor. 15: 25,26,28).

— Dan Wesol —

¹ Lewici nie byli policzeni, więc niektórzy którzy osiągnęli wystarczająco zaawansowany wiek, jak Eleazar, dożyli chwili odziedziczenia ziemi.

Dziś w prorocत्वach

Ludobójstwo

Tragedia w Darfurze

Bo przywołam przeciwko niemu po wszystkich górach moich miecz, mówi panujący Pan; miecz każdego obróci się na brata jego — Ezech. 38:21.

Ludobójstwa, albo „czystki etniczne” jak zostały one eufemistycznie nazwane, mają swoją długą historię na przestrzeni tysiącleci. Jedne plemiona wyniszczały drugie, narody unicestwiałały sąsiednie ludy. Niektórzy historycy oceniają, że w samym wieku dwudziestym w ten sposób życie straciło ponad 100 milionów ludzi. W poniższym zestawieniu znajduje się lista największych przypadków ludobójstwa.

Armenia, 1915 - 1918	1,500,000
Rosja, 1932 - 1933	7,000,000
Chiny, 1937 - 1938	300,000
Holokaust, 1938 - 1945	11,000,000*
Kambodża, 1975 - 1979	2,000,000
Ruanda, 1994	800,000

*Lista Zaginionych obejmuje pięć milionów nieżydowskich ofiar holokaustu; Niewyk sugeruje, że holokaust w szerszym rozumieniu obejmuje 17 milionów ofiar. Liczba 26 milionów została podana w Service d'Information des Crimes de Guerre: Crimes contre la Personne Humain, Camps de Concentration (Paryż, 1946).

cd. str. 30



Boaz

Zapytał więc: Kto ty jesteś? Ona zaś odpowiedziała: Ja jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij swój płaszcz na swoją służebnicę, boś ty wykupiciel —Rut 3:9.

Prawo Mojżeszowe przewidywało szczególną regulację dla mężczyzn, którzy zmarli bezdzietnie. Wzywało ich braci do tego, aby pojeśli wdowy po nich jako swe żony, żeby wzbudzić potomstwo w imieniu zmarłego. Przepis ten zwany jest „prawem lewiratu”, od łacińskiego określenia „*levoir*”, oznaczającego przyrodniego brata. Oto ten zapis: „Jeżeli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiwszy po sobie syna, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż na zewnątrz za obcego mężczyznę. Jej szwagier sprowadzi się do niej i weźmie ją sobie za żonę, i ożeni się z bezdzietną wdową po swoim bracie. Pierworodny, którego ona urodzi, zostanie uznany za syna zmarłego jego brata i tak nie będzie jego imię wymazane z Izraela” (5 Moj. 25:5-6).

Historia Rut

Wykorzystanie tego prawa jest zilustrowane w Księdze Rut. W wyniku głodu, jaki panował w Judei, pewien mąż o imieniu Elimelech wraz ze swą żoną Noemi oraz dwoma synami, Machlonem i Kilionem, wyruszył do ziemi Moabskiej. Tam synowie pojeśli za żony Rut i Orpę. Po jakimś czasie Elimelech oraz jego dwaj synowie umarli. Noemi podjęła wówczas decyzję o powrocie do swego rodzinnego Betlejem. Orpa, pogrążona w smutku z powodu rozstania z teściową, została w ojczyźnie. Jednakże Rut odmówiła porzucenia Noemi, opuściła swój kraj i podążyła wraz z nią do Judei.

Uznając doświadczenia, jakie ją spotkały w ziemi Moabskiej za chłostę od Pana, Noemi prosiła swych dawnych przyjaciół, aby nie nazywali jej już Noemi („przyjemna”), lecz Mara („gorzka”, w znaczeniu „smutek”). Jako że była osoba ubogą, Noemi posłała Rut, aby pozbierała kłosa pozostawione przez żeńców Boaza, który był krewnym jej męża. Możliwość taka była przewidziana dla ubogich jako kolejny przepis prawa Zakonu (por. 3 Moj. 19:9,10). Została ona ciepło przyjęta, Boaz polecił nawet swym sługom, aby pozostawiali dodatkowe kłosa, żeby mogła je zbierać (Rut 2:16).

Zgodnie z instrukcją Noemi, Rut poszła na przesiewanie jęczmienia. Czynność ta zwykle była wykonywana wieczorami, ponieważ było wówczas

chłodniej i można było wykorzystać silny wiatr do przewiewania plew. Było to w zwyczaju, aby ciężką pracę sług wynagrodzić sutym posiłkiem i dużą ilością wina. Po takim posiłku pracownicy szybko zapadali w sen. Gdy Boaz zasnął, Rut przyszła i położyła się mu u stóp, prawdopodobnie prostopadłe do niego, w pozycji sługi.

Rozesłanie płaszcz

„A gdy było o północy, uląkł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nóg jego. I rzekł: Któżże ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoją, boś mi pokrewny” (BG, Rut 3:8-9). Wersety te są dla wielu trudne do zrozumienia, głównie z powodu powszechnego tłumaczenia dwóch hebrajskich słów. W wersecie 8, słowo przetłumaczone jako „uląkł się” pochodzi od słowa charad (Strong nr 2729) i dosłownie oznacza drżeć lub trząść się. W tym kontekście może tu chodzić o drzenie wywołane chłodem nocy. Boaz obrócił się i chciał się lepiej okryć swym płaszczem. Gdy to czynił, zaskoczyła go obecność kobiety o jego stóp.

Jej odpowiedź była dla niego informacją, że są spowinowaceni, gdy poprosiła go aby „rozciągnął płaszcz”. Określenie „płaszcz” pochodzi od hebrajskiego kanaph (Strong nr 3671), które co do zasady oznacza „skrzydło”. Przykład takiego użycia tego słowa mamy w Psalmie 17:8: „Strzeż mię jako źrenicy oka; pod cieniem skrzydeł twoich ukryj mię”. Prośba Rut dotyczyła objęcia jej opieką, przyznanie jej praw powinowatego. Boaz dobrze wiedział co niesie ze sobą jej prośba. Zgodnie z prawem lewiratu, chodziło o pojęcie jej za żonę i danie dziecka, czego nie uczynił jej pierwszy mąż przed swą śmiercią. Ścisłe rzecz biorąc, Boaz nie był krewnym Rut, lecz męża Noemi, Elimelecha (Rut 2:1). Jednakże, jako że Noemi nie mogła już mieć dzieci (Rut 1:12) i nie miała dziedzica, prawo to przeszło obecnie na jej owdowiałą synową. Boaz sprzeciwił się mówiąc, że chociaż chce wypełnić swój obowiązek, to jednak jest bliższy krewny, któremu w pierwszym rzędzie powinna przypaść możliwość realizacji tego prawa. Boaz podjął się załatwić tę

kwestię w imieniu Rut. Chociaż nie mamy wyraźnie określonych relacji pomiędzy Elimelechem, Boazem i krewnym niewymienionym z imienia, to jednak można przypuszczać, że wszyscy trzej byli braćmi, zaś Boaz mógł być z nich najmłodszy.

Wymiana

Następnego poranka Boaz udał się do bram miasta, aby rozstrzygnąć kwestię, kto ma odkupić pole sprzedane przez Elimelecha i poślubić Rut, aby wzbudzić dziedzica Elimelechowi. Stosując się ściśle do prawa przewidzianego zapisem 5 Moj. 25:5,6, Boaz zawezwał starszych miasta oraz owego bliźszego krewnego. Streścił im stan sprawy i zaoferował bliższemu krewnemu możliwość dokonania wykupu, na co ten przystał. Gdy jednak dowiedział się, że będzie się to wiązało z pojęciem za żonę Rut i przedłużeniem linii jej zmarłego męża, odmówił, gdyż naraziło by to na szwank jego własne dziedzictwo.

W jaki sposób małżeństwo z Rut mogłoby negatywnie wpłynąć na jego dziedzictwo, nie jest to wyjaśnione. Są dwie możliwości: 1) już był żonaty i miał dzieci, wobec czego narodziny syna z Rut wywołałyby rozdźwięk w jego domu w kwestii dziedziczenia, albo - co jest bardziej prawdopodobne, 2) mając żonę lecz nie mając jeszcze potomstwa, obawiał się, że jeżeli doczeka się syna z Rut, wówczas nikt nie przedłuży jego własnego rodu i dziedzictwa. Jako przypieczętowanie przekazania prawa wykupu przez bliźszego krewnego dla Boaza, ów bliższy krewny zdjął sandał i dał go Boazowi. But przedstawiał prawo wykonania przywileju. Auto książki „Zwyczaj i tradycje ziem biblijnych” tak komentuje tę historię: „Prawdopodobnie zwyczaj ten wywodził się ze spostrzeżenia, że prawo chodzenia po określonej ziemi przysługiwało jej właścicielowi, a zatem przeniesienia własności sandała było symbolem przeniesienia własności lub posiadania”. Zwyczaj ten jest proroczko określony w Psalmie 60:10 i 108:9 - „Moab miednicą, w której się myję, na Edom rzucam mój sandał; nad ziemią filistyńską okrzyknę z radością zwycięstwo”.

Następnie Boaz publicznie w obecności starszych ogłosił swój zamiar zakupu pola, poślubienia Rut i posiadania dziedzica dla zachowania dziedzictwa Elimelecha i jego synów. Jedynym przepisem Zakonu, który nie został wykonany w tamtej sytuacji było zaniechanie splunięcia w twarz owego bliźszego krewnego. Prawdopodobnie stało się tak dlatego, że Boaz nie chciał go hańbić albo - co jest mniej prawdopodobne - że stwierdzenie tego krewnego o zagrożeniu własnego dziedzictwa było usprawiedliwione. Co

ciekawe, Obed, syn Boaza i Rut, nie jest przypisany do linii Elimelecha lub jego synów, lecz do Boaza (por. Mat. 1:5, Łuk. 3:32).

Odniesienie do Jezusa

Chociaż nigdzie w Biblii nie ma wskazówki co do tego, że opowieść o Rut jest typem, to jednak można zauważyć pewne interesujące odniesienia pomiędzy tą historią, a Jezusem Chrystusem. Tak jak prawo wykupu było wyłącznym przywilejem najbliższego krewnego, tak Jezus pozostaje w relacji do ojca Adama i rodzaju ludzkiego jaki w nim się znajdował. Apostoł Paweł wyjaśnia tę zasadę: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8).

Ta sama myśl zawarta jest w Hebr. 2:14, gdzie autor pisze: „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. Albert Barnes tak komentuje myśl tego wersetu: „Miał ludzką, a nie anielską naturę. Jako że są oni ludźmi, On również stał się człowiekiem. Właściwe było, aby brał udział w ich naturze”. Tak oto Jezus opuścił chwałę jaka była Jego udziałem i stał się człowiekiem - w całej pełni tego słowa, a nie aniołem albo ludzko-boską hybrydą, a tym samym mógł złożyć siebie jako okup (z greckiego antilutron, „równoważna cena”) za Adama i jego potomstwo (1 Tym. 2:6).

Tak jak w przypadku historii Boaza, istniał bliższy krewny który miał pierwszeństwo w prawie wykupu, tak również przedstawiała się sprawa Zakonu i ludu jaki się pod nim rozwijał, które to obowiązki musiały być zabezpieczone. Jednakże dziedzice przymierza mojżeszowego, chociaż skorzy byli nabyć ziemskie przywileje przedstawione w polu Elimelecha, to jednak nie mogli i nie chcieli związać się z duchowym przymierzem i jego duchowym nasieniem, Kościołem.

A zatem prawo wykupu zostało pozyskane poprzez przeniesienie posiadania, co zostało pokazane w zwyczaju związanym z sandałem, z Zakonu na Chrystusa. Bez względu na to, czy te równoległości były zamierzone, czy też nie, to główny fakt pozostaje ten sam: Chrystus porzucił swą niebiańską chwałę, aby stać się istotą ludzką i jako doskonały człowiek oddać swe życie, w celu wykonania prawa wykupu najbliższego krewnego dla rodzaju ludzkiego.



Dawid

Nakłońcie swojego ucha i pójďte do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi! — Izaj. 55:3.

Pismo Święte wiąże królowanie Dawida z królowaniem Jezusa, jako Mesjasza. Mimo że Dawid podlegał słabościom powszechnym dla każdego człowieka, jego niezachwiana miłość do Boga oraz chęć służenia mu były przyczynami, dla których Bóg dał mu następującą obietnicę: „I trwać będzie twój dom i twoje królestwo na wieki przede mną; tron twój też utwierdzony będzie na wieki” (2 Sam. 7:16). Obiecany Izraelowi Mesjasz miał pochodzić z „domu Dawida”. Słowo Boże odnosi się do tego aspektu rozwoju Planu Bożego jako do „świętych rzeczy Dawidowych”. Mimo że genealogia i władza Jezusa jako Mesjasza jest jasno określona w Piśmie Świętym, nic nie jest powiedziane o tym, że królowanie Dawida było typem na panowanie Jezusa. Z racji ludzkich słabości i poniesionych porażek, Dawid nie mógł być dosłowną figurą Jezusa. Jest jednak wiele godnych uwagi podobieństw pomiędzy Dawidem, a namaszczonego Jezusem.

Typy i cienie

Przed szczegółowym rozważeniem podobieństw pomiędzy Dawidem i Jezusem jako królem, powinniśmy najpierw zastanowić się nad biblijnymi obrazami stanowiącymi typy. Badacze Pisma Świętego często rozpoznają podobieństwa pomiędzy Starym, a Nowym Testamentem i chętnie uznają Stary Testament jako zbiór obrazów, czy typów na ludzi i wydarzenia opisane w Nowym Testamencie, obecne lub mające dopiero nastać. Należy przyjąć rozsądne podejście, szczególnie w przypadkach, kiedy nie jest oczywiste, że Pismo określa obraz lub typ. Biblia jest ostatecznym autorytetem i jeżeli nie porusza jakiegoś tematu, opinia żadnego człowieka nie powinna być stawiana na równi z autorytetem Pisma Świętego.

Przykład zamierzony jako typ znajduje się w Hebr. 10:1, gdzie zostało napisane: „Prawo bowiem, posiadając tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, przez te same ofiary, corocznie ciągle składane, nie może nigdy

udoskonalic tych, którzy się zbliżają.” Św. Paweł zadeklarował również, że wiele ze szczegółów zawartych w Prawie Mojżeszowym miało być „cieniem rzeczy przyszłych” (Kol. 2:16,17; 1 Kor. 10:11).

W przypadku kiedy w Piśmie Świętym pojawiają się tak wyraźne deklaracje, wówczas uważny czytelnik jest upoważniony do wniosku, że dany zapis jest zamierzony jako „cień rzeczy przyszłych”. Typy i cienie przedstawiają ludzi i wydarzenia w Starym Testamencie nakreślające obraz przyszłych ludzi i wydarzeń.

Odnajdując fragment, który może się wydawać typem, powinniśmy wziąć go pod uwagę jako budujący wiarę, jakkolwiek nie powinien być traktowany jako dogmat. Przykładem może być potraktowanie „żony” Abrahama, Ketury, jako typu na Nowe Przymierze. Apostoł Paweł wyraźnie wskazał na Sarę i Hagar jako na typy Przymierza Abrahamowego i Przymierza Zakonu, pisząc: „A to jest powiedziane obrazowo: oznaczają one dwa przymierza (...)” (Gal. 4:24). Może się wydawać logiczne, jakoby Ketura również była typem na przymierze, jednak w Piśmie Świętym nie zostało to wyrażone wprost.

Saul, Dawid i Salomon

Okresy panowania kolejno: Saula, Dawida i Salomona mogą być typami na Wiek: Żydowski, Ewangelii i Tysiąclecia. W Piśmie Świętym nie jest wprost powiedziane jakoby okres panowania któregośkolwiek z władców był obrazem na konkretny wiek, jakkolwiek szczegóły ich królowania oraz wydarzenia jakie miały miejsce w tamtych czasach pozwalają sądzić, że są one typami na te trzy wieki. Saul może być typem na naród wybrany, który okazał się niewierny wobec Boga i utracił „królestwo”. Podobnie panowanie Dawida może przedstawiać Wiek Ewangelii. Fakt, że Dawid nie mógł zbudować Świątyni podtrzymuje omawiany pogląd, ponieważ Bóg zamieszka ze swoim ludem w Świątyni w Wieku Tysiąclecia. W końcu zaś, Salomon jako trzeci z namaszczonego

królów, w logiczny sposób przedstawia Wiek Tysiąclecia. Fakt wzniesienia przez Salomona Świątyni utwierdza to przekonanie. Niemniej jednak, historia Dawida ujawnia pewne budujące podobieństwa pomiędzy jego panowaniem, a władaniem Jezusa jako Mesjasza, Króla.

Namaszczenie Dawida

Historia Dawida przeplata się z historią Saula, poprzednika Dawida i pierwszego króla Izraela. Saul nie został opisany jako „Syn Boży”, ale bardziej jako „przywódca Izraela”. Dawid wskazuje na siebie (ponieważ Salomon nie został jeszcze namaszczonej): „Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, Świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem” (Ps. 2:6,7). Bóg obiecał Dawidowi, że jego syn, Salomon, zostanie po jego śmierci namaszczonej na króla i zbuduje „dom dla imienia Jego”. Dodatkowo, zapewnił: „(...) utwierdzą tron królestwa jego na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem (...)” (2 Sam. 7:12-14). W Liście do Hebrajczyków (patrz: 1:5 i 5:5), następujące odniesienie do Psalmu 2 w mowie o namaszczeniu Chrystusa jako ostatecznym wypełnieniu się obietnicy danej Dawidowi. „Mesjasz” oznacza po hebrajsku „namaszczonej”; w języku greckim słowo to brzmi „Chrystus”. Saul został powołany na króla, żeby przywołać narodzić. Dawid i jego dom zostali namaszczeni („Mesjasz”) na synów. Dawid był zatem pierwszym Mesjaszem (Chrystusem będący Synem Bożym), podobnie jak jego potomkowie. Mimo że Dawid i Salomon zostali określani przez Boga jako jego synowie, nie byli oni jego synami w takim znaczeniu jak Jezus. Jezus został spłodzony z Boga i zrodzony z dziewicy, co nie odnosi się do nikogo innego.

Dawid jako Zbawca

Dawid jako Mesjasz (namaszczonej Syn Boży), służył swojemu ludowi jako zbawca. Zbawienie jakie zapewnił było całkiem inne od tego, które zapewnił Jezus, jakkolwiek stanowi o pewnym podobieństwie między Dawidem a Jezusem jako królem. Dawid wybawił lud i ocalił go przed wrogami oraz zjednoczył w silny naród. Słabość w rządach Dawida pojawiła się wraz z cudzołóstwem oraz późniejszymi konsekwencjami jego zachowania. Pogłębiła się ze względu na tolerancję Salomona wobec bałwochwalstwa. Salomon miał wiele żon, co z pewnością przyczyniło się do nawiązania licznych kontaktów sprzymierzeńczych z sąsiednimi królami, ale równocześnie rozpowszechniło

bałwochwalstwo i było złym przykładem dla ludu Izraela. Samuel namaścił Dawida na długo zanim został królem. Tak było również w przypadku Jezusa. Na Jezusa duch święty zstąpił podczas chrztu w Jordanie. Bóg wówczas oświadczył: „(...) Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (Mat. 3:17). Kiedy wskrzesił Jezusa po ukrzyżowaniu, przemówił tak, jak napisał Dawid: „(...) Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem” (Ps. 2:7; Dz. Ap. 13:33). Jezus może być postrzegany jako król namaszczonej przed objęciem panowania, ponieważ w ten sposób powiedział o sobie: „(...) oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was” (Łuk. 17:21). Powiedział również: „A jeśli Ja wyganiam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże” (Mat. 12:28). Jezus obejmie władzę, kiedy rozpocznie się Królestwo Tysiąclecia. Zanim to nastąpi, Bóg pozwala Szatanowi wpływać na świat, podobnie jak król Saul władał mimo tego, że Bóg odebrał mu swego ducha i namaścił Dawida. Dawid honorował namaszczenie Saula aż do jego śmierci, mimo że Bóg go odrzucił. Szacunek Dawida wobec Saula jest dowodem miłości Dawida do Boga i szacunku dla Jego mądrości.

Atrybuty Dawida

Pokora Dawida była niezbitym dowodem na wiarę w wybór Boga. Postawa Dawida przypomina pełną pokory wobec woli Boga postawę Jezusa. Dzięki poetyckim zdolnościom, Dawid napisał wspaniałe psalmy, które od wieków poruszają serca i ujawniają pokornego męża według serca Bożego. Prawdopodobnie jednak żaden z psalmów nie oddaje uniesienia Dawida z taką prostotą, pasją i pięknem, jak czyni to jego odpowiedź na obietnicę Boga: „Poszedł król Dawid i usiadł przed Panem, i rzekł: Kim ja jestem, Panie, Boże, a czym jest mój dom, że doprowadziłeś mnie aż dotąd? Ale mało to jeszcze było w twoich oczach, Panie, Boże, gdyż rozciągnąłeś na dom twojego sługi obietnicę twoje na daleką przyszłość i dałeś mi oglądać przyszłe pokolenie ludzkie, Panie, Boże. Cóż tedy ma ci jeszcze Dawid do powiedzenia, przecież Ty znasz twego sługę, Panie, Boże” (2 Sam. 7:18-20).

Zmartwienie śmiercią Saula i smutek po śmierci jego syna Absaloma, ujawniają współczującą i litościwą naturę Dawida. Zdolność do tak głębokiej rozpacz przypomina naszego zbawiciela Jezusa, którego prorok Izajasz określił jako „męża boleści, doświadczonej w cierpieniu” (Izaj. 53:3). Najbliżsi współtowarzysze zarówno Dawida, jak i Jezusa nie rozumieli silnego cierpienia jakie odczuwali przy okazji śmierci,

bólu, czy doświadczeń innych, szczególnie bliskich. Po śmierci swojego przyjaciela, Łazarza, „Jezus zapłakał” (Jan. 11:35), mimo że wiedział, iż zaraz podniesie go z grobu. Ewangelia opisuje: „Jezus tedy, widząc ją [Marię] płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i wzruszył się” (Jan. 11:33). To ból i cierpienie innych tak bardzo dotknęło Jezusa, będąc być może dodatkowo zwiększone świadomością, że musiał dozwolić na te wydarzenia, aby chwała Boża mogła być objawiona ludziom wiary. Wydarzenie to wywołało jeszcze większą wrogość Sanhedrynu wobec Jezusa, ponieważ cud ten, jak żaden inny, spowodował nawrócenie się jeszcze większej rzeszy Żydów.

Ostatecznie, zdolność Dawida do radości bez opamiętania i głośnego wychwalania Boga w śpiewie, przypominają radość Jezusa ze znajomości Boskiego Planu pobłogosławienia wszystkich rodzin na ziemi. Dawid nigdy nie cieszył się tak bardzo, jak wtedy, kiedy tańczył przed procesją niosącą Arka Przymierza do Jeruzalem (2 Sam. 6:14-16). Dawid był odziany w lnianą szatę, podskakiwał i krzyczał z radości kiedy Skrzynię Pańską niesiono ulicami w stronę Świątyni. Zachowanie Dawida nie spodobało się jego żonie, Michal, jak również innym, dla których poprawny wygląd był ważniejszy od chwaleń Boga.

Dawid powiedział, że tańczył przed Panem, który wywyższył go ponad Saula. Podobnie Jezus namawiał swoich naśladowców: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was nienawidzić będą i gdy was wyłączą, i lżyć was będą, i gdy imieniem waszym pomiatąć będą jako bezecnym z powodu Syna Człowieczego. Radujcie i weselcie się w tym dniu; oto bowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak samo bowiem czynili prorokom ojcowie ich” (Łuk. 6:22,23). W Piśmie Świętym odnajdujemy następnie taki werset, zachęcający do naśladowania Jezusa: „Patrząc na Jezusa,

sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” (Hebr. 12:2).

Przymierze z Dawidem

Pan Jezus wypełnił przymierze, w którym Bóg zapewnił Dawida: „I trwać będzie twój dom i twoje królestwo na wieki przede mną; tron twój też utwierdzony będzie na wieki” (2 Sam. 7:16). On również staje się pozaobrazem obrazowego kapłaństwa: „Wiadomo bowiem, że Pan nasz pochodził z plemienia Judy, o którym Mojżesz nic nie powiedział, co się tyczy kapłanów. A staje się to jeszcze bardziej rzeczą oczywistą, jeśli na podobieństwo Melchizedeka powstaje inny kapłan, który stał się nim nie według przepisów prawa, dotyczących cielesnego pochodzenia, ale według mocy niezniszczalnego życia. Bo świadectwo opiewa: Tyś kapłanem na wieki Według porządku Melchizedeka” (Hebr. 7:14-17). Ten typ (Pismo Święte jasno na to wskazuje) ujawnia fakt, że Jezus wywiązał się roli, z której nawet Dawid, jako król, nie mógł się wywiązać.

Jezus będzie również kapłanem i będzie władał zarówno jako król, jak i kapłan. Jego kapłaństwo będzie nadrzędne w stosunku do kapłaństwa Aarona, ponieważ na zawsze zwyciężył grzech poprzez swoją ofiarę. Jego królestwo będzie nadrzędne w stosunku do królestwa Dawida, ponieważ pokonał śmierć i będzie żył wiecznie. Jezus zwycięży wszelką opozycję wobec Boga, a w jego królestwie na zawsze zapanuje pokój.

Dzięki Bogu za niepomiarłą łaskę: „Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów” (Izaj. 9:6).

— Wade Austin —

¹ Dawid został namaszczony trzy razy: pierwszy raz za młodu, przed otrzymaniem władzy królewskiej, drugi raz na króla Judy, wreszcie na króla całego Izraela. Podobnie Chrystus został namaszczony w czasie swego pierwszego przyjścia, później w czasie powrotu po swój Kościół, następnie jako król w czasie swego tysiącletniego królestwa.

Jonasz

Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce — Mat. 12:40.

Studium Księgi Jonasza 2.

Jonasz z Gath-hepher oraz Nahum z Kafarnaum pochodzili z prowincji Galilea, co zadaje tym samym kłam stwierdzeniu członków Sanhedrynu, że „żaden prorok nie powstaje z Galilei” (Jan 7:52, BT). Jonasz i Nahum to również jedyni prorocy, których proroctwa dotyczą Niniwy; Nahum prorokował o Niniwie, zaś Jonasz do Niniwy.

Proroctwo Jonasza jest również jedynym proroctwem (za wyjątkiem pewnych fragmentów księgi Ozeasza), gdzie proroctwo jest raczej wykonywane, niż mówione. Imię Jonasz oznacza „gołąb”, który jest częstym symbolem ducha świętego. Proroctwo Jonasza składa się z czterech części, które można przedstawić na poniższym schemacie:

Rozdział	Miejsce	Akcja
1	Tarsyz i Morze Śródziemne	Ucieczka Jonasza
2	W brzuchu wielkiej ryby	Modlitwa Jonasza
3	Niniwa	Proroctwo Jonasza
4	Poza Niniwą	Pouczenie

Jeżeli Jonasz rzeczywiście przedstawia ducha świętego, wówczas możemy z jego życia wyciągnąć następujące lekcje:

Roz.	Narzędzie ducha świętego	Czas	Działalność
1	Cielesny Izrael	Wiek Żydowski	Ucieczka od odpowiedzialności
2	Chrystus i Kościół	Wiek Ewangelii	Modlitwa
3	Chrystus i Kościół	Wiek Tysiąclecia	Pokuta
4	Wszystkie klasy	Wszystkie okresy	Moralne przesłanie księgi

Słowa Jezusa z Mat. 12:40 wskazują, że czas jaki Jonasz spędził w brzuchu ryby obrazuje trwanie ostatnich doświadczeń Jezusa na Ziemi, jego śmierć i złożenie do grobu. Tak jak Jezus przechodził poprzez próby przez trzy literalne dni, podobnie i Kościół, Jego Ciało, przechodzi przez podobne prześladowania przez część trzech tysiącletnich dni. W ten sposób modlitwa Jonasza (Jon. 2), mająca szczególne zastosowanie do Jezusa z Nazaretu, jest również modlitwą Jego Kościoła w ciele.

Wnętrznosci krainy umarłych — Jon. 2:2,3

I modlił się Jonasz do Pana, swojego Boga, z wnętrznosci ryby, mówiąc: Wzywalem Pana w mojej niedoli i odpowiedział mi, z głębi krainy umarłych wołałem o pomoc i wysłuchał mojego głosu.

Z przedstawionego fragmentu wynika, że Jonasz był przytomny i świadomy sytuacji we wnętrzu ryby. Nie tylko modlił się, lecz również zapamiętał słowa swej modlitwy i zapisał je później dla naszej korzyści.

Modlitwa Jonasza wykazuje duże podobieństwo do Psalmów. Wiele zwrotów w rozważanym rozdziale przypomina słowa psalmisty Dawida. Dowodzi to faktu, że utwory te były dostępne dla starożytnego Izraela. Rozważmy następujące porównania:

Jon. 2:2	Psalm 120:1
Jon. 2:3	Psalm 42:8
Jon. 2:4	Psalm 31:23
Jon. 2:5	Psalm 69:2,3
Jon. 2:6	Psalm 30:4
Jon. 2:7	Psalm 142:4; 18:7
Jon. 2:8	Psalm 31:7
Jon. 2:9	Psalm 116:17,18;3:9



Płynie stąd nauka dla dzisiejszych chrześcijan, że należy być blisko zaznajomionym ze Słowem Bożym, aby być przygotowanym na efektywną modlitwę w czasie indywidualnej próby.

Brzuch ryby w niektórych tłumaczeniach określany jest jako „wnętrzości piekła”. Słowo przetłumaczone jako „piekło” jest hebrajskim określeniem „sheol”, bardziej poprawnie tłumaczonym jako grób. Adam Clarke, uznany biblijny naukowiec, zauważa, „dla Żydów sheol oznacza grób, każdy głęboki dół”.

Nowotestamentalne odniesienie do „znaku Jonasza” porównuje go do „serca ziemi”, skupiając się na pobycie Jezusa w grobie. Jednakże uważna analiza wszystkich zapisów Nowego Testamentu dotyczących tego trzydniowego okresu pokazuje, że obejmuje on więcej niż około trzydzieści osiem godzin, w czasie których Jezus był w grobie Józefa z Arymatei.

Opisy ewangeliczne mówiące o tym okresie zawierają opisy cierpień z rąk kapłanów, ponížanie i wyśmiewanie, pojawienie w Ogrodzie (Mat. 16:21, 17:23, 20:19; Marek 9:31, 10:34; Łuk 9:22, 18:33, 24:7,21). Wszystko to dodaje około piętnastu godzin do czasu, kiedy Jezus pozostawał martwy.

Gdy Jonasz był we wnętrzościach ogromnej ryby, nie był co prawda martwy, lecz nie był w stanie kontrolować własnego losu. Gdziekolwiek płynęła ryba, Jonasz płynął razem z nią. Podobnie wyglądała sytuacja Jezusa: gdy pojмали Go żołnierze, szedł wszędzie tam, gdzie był prowadzony. Powiedział: „Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności” (Łuk 22:53, BT). Od tej chwili, znajdował się On w ciemnościach symbolicznych „wnętrzości sheol”.

Wody utrapienia — Jon. 2:3-5

Wrzucił mnie na głębie pośród morza i porwał mnie wir; wszystkie twoje bałwany i fale przeszły nade mną. Już pomyślałem: Jestem wygnany sprzed twoich oczu, jakże będę mógł jeszcze spojrzeć na twój święty przybytek? Wody sięgały mi aż do gardła, ogarnęło mnie topielisko, sitowie wilo się koło mojej głowy.

Jonasz nie przypisywał swego wyrzucenia za burtę żeglarzom, którzy faktycznie dokonali tej czynności, lecz Bogu, który ich do tego zmotywował. Psalmista w swej proroczej mowie przypisuje ten sam motyw Jezusowi, który nie bronił się przed Piłatem: „Zamilkłem, nie otwieram

ust swoich, bo Ty to uczyniłeś” (Ps. 39:10). Wielka ryba mogła być dla niego więzieniem, lecz z drugiej strony uchroniła go przed utonięciem. Bałwany morskie i sztorm pochłonięły go. Zorientował się, że nawałnica była Bożym środkiem dyscyplinującym, były to bowiem „Twoje bałwany” i „Twoje fale”. W swym doświadczeniu widzi on źródło Bożej łaski (Ps. 42:8,9). Nauką płynącą z tego dla każdego Chrześcijanina jest, aby postrzegać każde doświadczenie za naukę mającą służyć duchowemu rozwojowi. Dobrze uczynimy, gdy zapamiętamy słowa Jeremiasza: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje” (Tren. 3:22).

Chociaż miał poczucie odcięcia od Bożej łaski i wzroku Boga, Jonasz nie pozbył się nadziei; ufnie spodziewał się ponownie zobaczyć Świątynię Jerozolimską. Jezus również czuł chwilowe osamotnienie, gdy zawołał z krzyża „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46, por. Ps. 22:1). Wykazał jednak ufną nadzieję na przywrócenie do poprzedniego stanu, gdy modlił się słowami: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” (Jan. 17:5).

Do Chrześcijan kierowana jest podobna pociecha: „Nie porzucacie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę” (Hebr. 10:35).

Powrót ze zniszczenia — Jon. 2:7,8

Zstąpiłem do stóp gór, zawory ziemi na zawsze się za mną zamknęły. Lecz Ty wydobyłeś z przepaści moje życie, Panie, Boże mój. Gdy ustawało we mnie życie, wspomniałem na Pana; i tak doszła moja modlitwa do ciebie, do twójego świętego przybytku.

Albo Jonasz był dogłębnie przekonany o realności swego wybawienia z doświadczeń, w jakich się znalazł, albo swój poemat napisał po wydostaniu się na ląd; bez względu jednak na przyczynę, Jonasz dziękuje Panu za przywrócenie go niejako do życia.

Wyrażenie „zawory ziemi” podkreśla myśl, że wnętrzości ryby przedstawiają wielkie więzienie śmierci. Dla Jonasza okres spędzony w ciemnościach musiał rzeczywiście wydawać się wiecznością. Dla Jezusa, większego niż Jonasz, oraz Jego Kościoła, gdyby okazali się niewiernymi, wówczas więzienie to mogłoby okazać się wieczne. Jednakże podobnie jak miało to miejsce w przypadku Jonasza, który miał wiarę w to, że zostanie wyzwolony od zniszczenia jakie odczuwał we wnętrzu ryby, Chrystus został wyzwolony od

zniszczenia śmierci; podobnie jak będą wyzwoleni jego wierni naśladowcy. Apostoł Piotr zacytował proroczą wypowiedź Psalmu 16:10, gdy stwierdził: „Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani i nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie” (Dz. Ap. 2:27). Zgadza się z nim również św. Paweł, gdy pisze: „Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!” (1 Kor. 15:53-54).

W ten sposób Chrystus i Jego Kościół, pozaobrazowy Jonasz, połączą się z Ojcem w jego niebieskiej świątyni, podobnie jak Jonasz któremu dane było przetrwać, aby mógł ponownie składać hold w świątyni w Jerozolimie.

Ponowne poświęcenie – Jon. 2:9-10

Ci, którzy trzymają się marnych bożyszczy, opuszczają swojego Miłościwego, lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie.

Doświadczenia Jonasza w głębinach uświadomiły mu błędność jego postępowania. Zobaczył próżność stawiania własnego osądu nad Bożym. Bóg nakazał mu ogłoszenie mieszkańcom Niniwy wezwania do pokuty. Jonasz uciekł jednak w przeciwnym kierunku, kiedy zaokrętował się na okręt płynący do Tarsyz. Dlaczego Jonasz uciekał? Odpowiedz znajdujemy kolejnych wersetach: „I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarsyzu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia” (Jon. 4:2).

Decyzja Jonasza wywołana była nie tyle obawą przed niebezpieczeństwami podróży lub prześladowaniami z rąk mieszkańców Niniwy; powodowała nim raczej obawa przed sukcesem - nakłonieniem miasta do pokuty i Bożym przebaczeniem dla budzących postrach wrogów Izraela. Znał Boże miłosierdzie i swe własne osiągnięcia jako proroka (2 Król. 14:25); z drugiej zaś strony był świadomy gwałtowności i zaciętości Asyryjczyków. Zamiast postępować zgodnie z Bożym zaleceniem i nakłaniać wroga do pokuty, Jonasz uważał, że lepszą rzeczą jest nie dać

żadnej szansy mieszkańcom Niniwy do uniknięcia zniszczenia z ręki Boga. Teraz zaś czyni dwie decyzje co do zmiany sposobu swego życia, gdy zostanie wybawiony z wnętrza wielkiej ryby.

Po pierwsze: złoży ofiarę dziękczynną za wybawienie i za otrzymanie kolejnej szansy poprawienia swego postępowania i przyjęcia woli Bożej w miejsce swych własnych osądów.

Po drugie: będzie bardziej ostrożny w wypełnianiu swych prorockich przyrzeczeń, przyrzeczenia wygłaszania słów Pana kiedykolwiek i gdziekolwiek by nie był posłany.

Jezus nie miał potrzeby dokonywać takiej pokuty. Mimo to, nawet On nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hebr. 5: 8,9). Skoro takie udoskonalające doświadczenia były konieczne dla Niego, który nie znał grzechu, o ile bardziej są one niezbędne dla niedoskonałych członków Jego Ciała, Kościoła.

Jest to stopniowy proces, konieczny dla przekonania się o zawodności ufania we własną mądrość zamiast w większą mądrość Stworzyciela wszechświata.

Przywrócenie – Jon. 2:10

Wtedy Pan rozkazał rybie, a ta wypluła Jonasza na ląd.

Pod koniec trzydniowych doświadczeń, ryba uczyniła to, czego nie mogli dokonać żeglarze na okręcie płynącym do Tarsyz: bezpiecznie wyrzuciła Jonasza na suchy ląd. Nie uczyniła tego jednak w miejscu, do którego on zdążył, lecz tam, gdzie Bóg chciał, aby był: tam, gdzie rozpoczął swą misję. Chociaż sam tekst proroctwa nie mówi, że miało to miejsce w Joppie, to jednak z pewnością był to teren starożytnego Izraela. Nie było to w pobliżu Morza Euksyńskiego, jak pisze Józefus, ponieważ to znajduje się koło Niniwy, zaś zapis Jon. 3:2 mówi, że Jonasz otrzymał drugie polecenie udania się do Niniwy. Przesłanie to dla Chrześcijan jest bardzo czytelne.

W rozdziale trzecim znajdujemy dalszy opis losów Jonasza i kolejny nakaz udania się do Niniwy z poselstwem. Tym razem, Jonasz udaje się tam, głosi swe poselstwo, Niniwa pokutuje i zostaje oszczędzona (choć jedynie chwilowo) od zamierzonego zniszczenia. Tak też i duch święty kontynuuje swe dzieło w drugim wieku wzywając wszystkich ludzi do pokuty (Dz. Ap. 17:30).

Lekcja dla wszystkich dzieci Bożych jest przejrzysta: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz” (Łuk. 6:36).

Ostatnia tragedia w Darfurze (Sudan) wywołana została działaniami grup milicji Janjaweed z zajmującego się hodowlą wielbłądów plemienia Abbala, przeciwko rolniczej ludności z plemion Fur, Zaghawa i Massaleit. Choć publicznie temu zaprzecza, to jednak rząd Sudanu prawdopodobnie dostarczał broń i udzielał pomocy milicji Janjaweed w ich atakach.

W przeciwieństwie do sudańskich wojen domowych z lat 1955 - 1972 oraz 1983, gdzie walki toczyły się między muzułmańską północą, a chrześcijańskim i animistycznym południem, w obecnym konflikcie obie strony są muzułmańskie.

Jak twierdzi dr Eric Reeves, sudański badacz i analityk, dotychczasowe walki w Darfurze pochłonęły 450,000 istnień. Co więcej, ponad dwa i pół miliona ludzi uciekło z rejonu objętego konfliktem i zamieszkuje w obozach dla uchodźców, gdzie cierpi głód, pragnienie, doświadczają chorób i ataków, gdzie kobiety są gwałcone, a mężczyźni zabijani.

Narody Zjednoczone, Unia Europejska i Stany Zjednoczone Ameryki, a także inne kraje, zaoferowały swe oddziały w celu kontrolowania przemocy, lecz oferty te zostały odrzucone. Unia Afrykańska uzyskała zezwolenie na wprowadzenie kontyngentu liczącego 7731 żołnierzy lecz okazało się, że nie są oni w stanie sprostać zadaniu. Międzynarodowa Grupa Kryzysowa uważa, że do stłumienia konfliktu niezbędne są siły w liczbie od 12,000 do 15,000 ludzi.

Ludobójstwo w Starym Testamencie

Krytycy Biblii, a zwłaszcza krytycy Starego Testamentu, uważają go za krwawy i pełen przemocy. Przykładowo, cytują oni zapis 1 Sam. 15:2-3: „Tak mówi Pan Zastępów: Chcę pomścić to, co uczynił Amalek Izraelowi, stając mu na drodze, gdy wychodził z Egiptu. Idź więc teraz i pobij Amaleka, i wytęp jako obłożonego kłatwą jego i wszystko, co do niego należy; nie lituj się nad nim, ale wytrać mężczyznę i kobietę, dziecię i niemowlę, wołu i owcę, wielbłąda i osła”.

Pytają oni: „Jak Bóg pełen miłości mógł wymagać takiego okrucieństwa?” Pytanie to jest zasadne i zasługuje na odpowiedź.

Pierwszą odpowiedzią jakiej udziela Chrześcijanin w obronie Boga jest to, że skoro może on przywrócić życie, to może on nakazać jego odebranie.

„Ale” - odpowiadają krytycy - „dzisiejsze narody, czy to muzułmańskie czy Chrześcijańskie, twierdzą, że Bóg (albo Allah) jest po ich stronie i wszystkie gorąco modlą się o zwycięstwo”.

Rozumowanie to generuje dwa pytania: 1) Skoro zarówno Chrześcijanie, jak i muzułmanie modlą się o zwycięstwo, po czyjej stronie jest zatem Bóg? Oraz 2) Po czym można poznać, że to Bóg wymaga stoczenia walki albo czy może raczej to Bóg jest używany jako pretekst usprawiedliwiający konflikt?

Odpowiedź na to pytanie wymaga wiary, że Samuel – prorok który dostarczył tę wiadomość Królowi Saulowi – miał rację jako posłaniec Boży do Izraela. Mamy powiedziane, że Bóg rozmawiał z nim albo bezpośrednio, za pomocą anielskich posłańców, albo poprzez wizje i sny. W każdym przypadku, słowa Samuela miały być przyjmowane za prawdziwe, jako słowa pochodzące od uznanego proroka Pana.

Dla Chrześcijanina, żaden z dzisiejszych przywódców nie ma autorytetu pomazańca, proroka Bożego. Tylko do starożytnego, wybranego narodu Izraelskiego Bóg powiedział: „Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi” (Amos. 3:2).

Rozważając kwestię sprawiedliwości tych ludobójstw, trzeba rozważyć trzy zagadnienia:

Po pierwsze, ludzi ci – podobnie jak cała ludzkość – znajdowali się już pod wyrokiem śmierci. W ich przypadku, wykonanie tego wyroku było jedynie przyspieszeniem losu, jaki by ich i tak spotkał gdyby wszystko zostało pozostawione naturalnemu biegowi rzeczy.

Po drugie, ich śmierć nie jest wieczna. Zarówno oni, jak i pozostała część ludzkości zostaną podniesieni z grobu w królestwie Chrystusowym.

Po trzecie, ich wczesna śmierć miała na celu ich ostateczne dobro. Jak miało to miejsce w przypadku Amorytów, Bóg nie odciął ich aż się nie dopełniła miara ich winy (1 Moj. 15:16).

Dozwolenie złego

Zło i niegodziwość otaczają nas na co dzień. Środki masowego przekazu pełne są opisów okrucieństw. Myślący człowiek często zadaje sobie pytanie „Dlaczego Bóg dozwala na istnienie zła?”

Mędrzec Salomon, spoglądając na swoje życie, udziela pewnej odpowiedzi: „I skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili” (Kazn. 1:13, BT).

Jego ojciec, król Dawid, napisał natomiast: „zanim zostałem upokorzony, błdziłem, ale teraz strzegę twego słowa. (...) Dobrze mi, że zostałem upokorzony, abym się nauczył ustaw twoich” (Ps. 119:67, 71).

W swym najpełniejszym sensie, zasady te są prawdziwe jedynie gdy weźmie się pod uwagę wzbudzenie z martwych. Czytamy: „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan. 5:28-29).

W ten sposób, zarówno ofiary ludobójstwa, jak i mordercy którzy się dopuścili tych czynów, zostaną wzbudzeni z martwych i przeprowadzeni przez proces sądu.

Słowo „sąd” pochodzi z greckiego określenia krisis. Obejmuje ono swym znaczeniem tę samą myśl, co nasze słowo kryzys, w rozumieniu punktu zwrotnego lub kluczowego momentu. W czasie kryzysu medycznego, stan pacjenta albo ulega poprawie albo pacjent umiera. Ostateczny wynik kryzysu pozostaje nieznanym aż do chwili, gdy kryzys się kończy. W Piśmie Świętym czytamy, że Bóg „wyzначył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych” (Dz. Ap. 17:31).

Ten sprawiedliwy sąd rozpocznie się procesem edukacyjnym, w toku którego wszyscy ludzie nauczą się Bożych zasad sprawiedliwości i zostaną obdarzeni doskonałymi zdolnościami umysłu i ciała.

Wówczas, mając zarówno doświadczenie obecnego życia pod rządami grzechu, smutku, bólu i śmierci, oraz wskrzeszonego życia w posłuszeństwie, z jego nagrodami w postaci radości, zdrowia i życia, będą mogli dokonać inteligentnego wyboru co do swego przeznaczenia. Wszyscy ci bowiem, którzy będą wówczas wypełniali doskonale Boże prawo, otrzymają wieczne życie na ziemi doprowadzonej do doskonałości. Z pewnością, olbrzymia większość wybierze posłuszeństwo, aby móc żyć na wieki.

